Nr. 328 Łódź, Środa 29 listopada 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 100 | Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Horoskopy.

Dzień otwarcia nowego sejmu był dniem wielkich nadziei.

Sejm poprzedni nagromadził w umysłach ludzi, wrażliwszych na dobro i rozwój kraju tyle niesmaku przeciw sobie; spiętrzył tyle fałszu, tyle małoduszności i ciasnoty; w chwilach przełomowych tak dalece niedorastał do zadań; w chwilach podniosłych tak okropnie zaślepiony bywał troskami powszedniemi; w chwilach groźnych tak mało miał zaufania do siebie i sił własnych, a przytem tak jaskrawo nieraz przeczył sam sobie, tak bezwstydnie sam siebie się wypierał, że człowiek, przesycony aż do mdłości odgłosami jego przewlekłych, przeważnie jałowych rozpraw, jedyną ulgę zdawał się znajdować w myśli o sejmie przyszłym; o sejmie, do którego posłów swoich wyśle naród nauczony doświadczeniem, wytrzeźwiony z uroku bałamutnych frazesów i modnych pozorów.

Te przewidywania i nadzieje opierały się wszakże na pewnej niezbędnej hypotezie: na hypotezie, mianowicie, że kędyś, poza sejmem, w łonie społeczeństwa, czuwa i myśli wyborca, istotny ów kraju swego zwierzchnik; że czuwa on pilnie, i uważnie robi rachunek tego, co się w sejmie dzieje; że ma dość bystrości po temu, aby rozróżnić, kędy w sejmie owym mieściły się ośrodki i pierwiastki pracy twórczej, a gdzie gnieździł się zastój, wstecznictwo i egoizm prywaty.

Wybory do ciał prawodawczych wyobrażano sobie w myśl owej hypotezy, jako okres politycznego rozrachunku społeczeństwa ze swojem przedstawicielstwem; nowy sejm witano w intencji, z góry niejako i na kredyt żywionej, że społeczeństwo potrafi z obrachunku swego należyte wysnuć wnioski i nowych posłów obierze w myśl podyktowanych przez nie wskazań.

I, oto, przyszły wybory; przyszedł dzień zebrania się nowych ciał prawodawczych: cóż pozostało z hypotezy, na której budowano tyle nadziei?

Hypoteza, powiedzmy otwarcie, runęła, i to runęła katastrofalnie pod naporem faktów. Nie usprawiedliwił pokładanych w sobie nadziei wyborca, nie zdołają więc usprawiedliwić też nadziei tych i posłowie.

Nasz ogół wyborców, idąc do urny i składając w nich swe głosy zwierzchnicze, dowiódł, że nie ma sił na to, aby być sędzią swych mandatarjuszy: on jest tymczasem ich ofiarą, i ofiarą tą, zapewne, długo jeszcze będzie pozostawał, o ile przypuścimy, że życie nasze państwowe iść będzie trybem ustalonym obecnie.

Wyborca nie kierował się ani rozsądkiem, ani głębokiem uczuciem, które nieraz więcej warte bywa od rozsądku; w uroczystej chwili ważenia w ręku swoich losu swej ojczyzny kierował się on tylko słuchem: poszedł w stronę najdonośniejszych okrzyków.

Nie miał on w sobie intuicji i przenikliwości nawet na to, aby zorjentować się w treści okrzyków: krzyku rzeczywistych cierpień, wniebogłośnego jęku katuszy spółczesnej, nie rozróżnił od łomotu kalchasowych gromów.

Dużo się mówi o tem, że klęska odłamów centrowych, pośrednich, umiarkowanych, jest zgłoszonem przez ogół wyborców świadectwem na rzecz polityki radykalnej, silnej, bezwzględnej; polityki bądź prawicowej, bądź lewicowej, wszystko jedno, ale zdecydowanej, stanowczej.

Ten sposób interpretowania wyniku wyborczego, jak okazuje pierwsza sesja sejmowa, jest głupstwem wierutnem. Ugrupowania środkowe nie znalazły posłuchu poprostu dlatego, że nie krzyczały dość przeraźliwie, aby je głuchoniemi nawet dosłyszeć mogli.

Jeśli, natomiast, chodzi o stosunek społeczeństwa do kwestji stanowczości rządu i uprawianej przezeń polityki, to trzeba powiedzieć, że wynik wyborów nazwać można stanowczym i decydującym w jednem tylko znaczeniu: w znaczeniu wyłączenia jakiejkolwiek możliwości stworzenia rządu zdecydowanego.

Gdyby, istotnie, chodziło o zagwarantowanie chwiejności w naszej polityce zewnętrznej; o uświęcenie połowiczności w naszej polityce wewnętrznej, o puszczenie steru państwa na falę przypadkowości i kaprysów, to nie możnaby wymyśleć innego w ciałach prawodawczych ustosunkowania stronnictw, niż to, jakie widzimy w obecnym sejmie i obecnym senacie.

Stronnictwa, rzeczywiście, odważone są tak ściśle; tak dokładnie między lewicę a prawicę podzielone, że równoważą się w śmiertelnej równowadze. Żadna ze stron nie ma dość siły liczebnej, aby pokonać drugą.

Sejm w swym składzie polskim, zawiera dwie niemal równe połowy: czyż nie to właśnie najwyższym jest wyrazem połowiczności społeczeństwa?

Jakże tu w takich warunkach budować rząd? Można ten rząd lepić, sztukować, kawałkować, podpierać, gdy się wali, znowu łatać, gdy się w nim coś odkruszy, można go, słowem, partaczyć; zbudować rządu mocnego o zdecydowanej postawie w tak dobranym sejmie — niepodobna!

Na nic nie przydadzą się tutaj drobne macherki kuluarowe; drobne szacherki partyjne: czy Ch-je-na ma dopożyczyć sobie ogon z obozu Piasta, czy też obóz ludowców ma dopożyczyć sobie tego, czego mu braknie, od Ch-je-ny?

Tego rodzaju pożyczki są procesem raczej wzajemnego sił swoich obezwładniania, niżli ich sumowaniem. Bywają upokorzeniem dla stron obu, nie zaś zwycięstwem i przysporzeniem potęgi.

Biorąc rzecz konsekwentnie, sejm wtóry nadawałby się tylko do rozwiązania, jako najmniejszych nie posiadający widoków do spełnienia swej funkcji zasadniczej: wyłonienia ze siebie rządu.

Sejm obecny składa się z dwuch opozycji: czyli w sumie daje jedno krągłe zero, jeśli chodzi o moc stworzenia i utrzymania rządu.

Rzecz jasna, wszakże, iż oprócz siły liczebnej we wszelkich ugrupowaniach ludzkich, a więc i w odłamach ciał prawodawczych, istnieje siła moralna, potęga inicjatywy, dar inwencji, a ponad wszystko poziom przedsiębiorczości i odwagi, mogącej, uzupełnić niedobory liczby i zdecydować o zwycięstwie.

Jak w sejmie obecnym przedstawia się to ustosunkowanie obozów pod względem walorów woli i odwagi moralnej?

Zobaczymy niebawem: jeżeli i na tem polu czeka nas owa zobopólna, wzajem paraliżująca się, równowaga między prawicą a lewicą i przyszłość kraju przedstawia się nieciekawie. Rządzić w nim i nadal będzie krzyk, pokrywający słabość, i fałsz, pokrywający pustkę.

J. Przemyski.

Otwarcie sejmu i senatu.

* * *

Wczorajsze otwarcie izb ustawodawczych przeszło ściśle według zgóry ułożonego ceremoniału. Oczekiwane z wielkiem zaciekawieniem orędzie Naczelnika państwa wytrzymane było ściśle w ramach tego rodzaju deklaracji urzędowych. Jednakże w orędziu, skierowanem do sejmu, były pewne akcenty polityczne, z których działacze polityczni wyciągają daleko idące wnioski. Za taki ustęp doniosły uważają komentatorowie orędzia zdanie o zbytniej kłótliwości sejmu ustawodawczego i wyrazy nadziei, że przecież w sejmie znajdzie się możność dla współpracy lojalnej różnych stronnict, ugrupowań i ludzi. Orędzie Naczelnika państwa w sejmie zostało przyjęte przez prawą połowę bardzo oziębłe, przez lewą bardzo gorąco. Już przy tem widać było, że narazie żadnej większości w izbie niema. Prawica usilnie starała się podkreślić, że w żadnych owacjach ani nawet atencjach dla Naczelnika państwa udziału nie bierze. Był moment, kiedy w czasie przemówienia seniora sejmu, p. Brownsforda manifestacja czci dla armji polskiej żywiołowo przeszła w demonstrację na rzecz jej naczelnego wodza. W tej samej chwili entuzjazm prawicy zgasł i wielka miłość dla armji znikła, gdy tylko o wodzu tej armji wspomniano.

Następny moment polityczny rozegrał się przy akcie ślubowania. Poseł ukraiński Chruckij dwukrotnie przy tym akcie złożył swoją deklarację w języku ukraińskim „prisiahaju". Na prawicy w tej samej chwili zawrzało. Rozległy się wołania „Stracił mandat!" Lewica siedziała spokojnie. Przewodniczący, powołując się na konstytucję, zażądał po raz trzeci złożenia przysięgi od posła Chruckiego. Podobno odpowiedział on już wówczas po polsku „ślubuję". Usłyszał to w każdym razie poseł Diamand i kiedy prawica w dalszym ciągu, nie słysząc polskiej odpowiedzi, krzyczała: „Stracił mandat" pos. Diamand swoim gromkim głosem zawołał: „Ta dajcie mu już spokój, powiedział ślubuję!". Mniej więcej taki sam incydent rozegrał się przy ślubowaniu posła Wasilczuka.

Z wyznaczenia dopiero na piątek po południu wyborów do prezydjum sejmu łatwo się domyśleć, że wszelkie układy między klubami są jeszcze w stanie embrjonalnym, dlatego sejm nie może przystąpić do ukonstytuowania się.

Akt otwarcia senatu różnił się nieco od otwarcia sejmu. W stosunku prawicy senackiej do Naczelnika państwa nie było tyle zaciekłej nienawiści, jaką było widać w sejmie. Może być poprostu dlatego, że ilościowo senat jest mniejszy. Był także moment ciepły, wzruszający, kiedy Naczelnik państwa po objęciu przewodnictwa przez prof. Limanowskiego, ściskał rękę starca i składał wyrazy hołdu dla tego najstarszego weterana walki rewolucyjnej o niepodległość Polski.

Senat ukonstytuuje się już w piątek zrana. **St. Gr.**

Pierwsze posiedzenie sejmu.

Pierwsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się wczoraj o godzinie 12'47 po południu. W loży pierwszego piętra obecny był cały korpus dyplomatyczny z monsig. Lauri na czele. Sala przepełniona publicznością. W jednej z lóż obecny był gen. Żeligowski. Na ławach ministerjalnych przedstawiciele rządu. W loży parterowej zasiedli senatorowie. Hale udekorowano sztandarami, a nad fotelem marszałka i pod mównicami umieszczono sztandary narodowe.

Owacja dla Naczelnika państwa.

Pierwszy zabrał głos Naczelnik państwa, który zajął miejsce na trybunie sejmowej. (Mowę Naczelnika państwa podał wczoraj „Kurjer Wieczorny"). Mowę Naczelnika państwa przyjęto oklaskami, a w kilku miejscach okrzykami: „Niech żyje Naczelnik państwa!".

Po skończonej mowie rozległy się huczne oklaski i brawa, oraz okrzyki: „Niech żyje Naczelnik państwa!".

Po opuszczeniu sali przez Naczelnika państwa zajął miejsce na trybunie pierwszy przewodniczący ze starszeństwa pos. Franciszek Brownsford i wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie pos. Brownsforda.

„Wysoka Izbo! Powołany zostałem do objęcia czynności tymczasowego marszałka sejmu. Witam w pierwszej części dawnych posłów b. sejmu. Pozdrawiam nową Izbę w tem głównem przekonaniu, że wszyscy razem w równej mierze pracować będziemy z silną wolą, by praca nasza wydajna i gorliwa, jaknajwięcej owocną była dla Ojczyzny. — Sejm więc ustawodawczy, którego uroczyste zamknięcie odbyło się w dniu wczorajszym, należy już do przeszłości. Pracował on wśród trudnych warunków, a mimo to, jak to wczoraj wszyscy członkowie podkreślili, ujawnił sejm ten spory zasób pracy i dużą dozę dobrej woli. W okresie pracy tego sejmu dokonało się zjednoczenie państwa. Podniesiono z upadku w znacznej części przemysł, a także rolnictwo, które na początku odrodzenia ojczyzny wykazywało kilkaset miljonów mórg nieuprawionej ziemi. Wreszcie sejm obdarzył kraj konstytucją i zapewnił państwu praworządność. Jeżeli o tem wszystkiem dziś z zadowoleniem wspominamy, to dużą w tem zasługę ponosi także bohaterska nasza armja, która dała państwu pewność pracy, a organizacji państwowej — ochronę. Bohaterstwu armji składam z tego miejsca należny hołd i cześć.

Przystąpimy za chwilę do dalszej pracy nad odbudową państwa, do naszych poselskich czynności. Ciąży na nas ogrom zadań. Podajmy sobie ręce do wspólnego tworzenia, by sejm ten okazał się na wysokości tych zadań, jakie na nim ciążą. Niech będzie taki, na jaki stać naród wielki i wolne państwo. Idźmy z hasłem „wszystko dla Ojczyzny!" Niech ono przyświeca nam i pokrzepia sejm w jego codziennej pracy!

Te oto życzenia składam sejmowi i przystępuję w imię Boże do wykonania porządku dziennego. Proszę szan. kolegów, aby wznieśli okrzyk: „Najjaśniejsza Rzplita niech żyje!" A teraz zgodnie z powszechnym zwyczajem powołuję na sekretarzy tymczasowych najmłodszych posłów Crebego i Alicję Szczęśliwską. Porządek obrad jest następujący:

Ślubowanie, przyjęcie regulaminu i ustalenie porządku obrad następnych posiedzeń. Ponieważ nikt nie żądał głosu w sprawie porządku obrad, przewodniczący zaznaczył, że porządek dzienny jest przez wysoką izbę przyjęty.

Ślubowanie.

Następnie przystąpiono do uroczystego aktu ślubowania, przyczem złożyli je tylko ci posłowie, którzy złożyli już odnośne listy i zamienili je w biurze sejmowem na legitymacje. Na początku ślubowania przewodniczący ze starszeństwa tymczasowo, oraz sekretarze powtórzyli po odczytaniu formularza słowo „ślubuję". Do głosu zapisany był jeszcze poseł Wasińczuk, ale przewodniczący uznał, że przed wyborem prezydjum sejmu nie można podjąć uchwały, ani też składać deklaracji. Dlatego nie udziela głosu posłowi Wasinczukowi.

Następnie odbyło sie wywoływanie posłów dla składania przez nich ślubowania. Podczas ślubowania poseł Chrucki Sergjusz powtórzył formułę po ukraińsku. Na prawicy powstała wrzawa. Rozległy się *głosy: „Niech powie po* polsku". Przewodniczący zwrócił uwagę posłowi Chruckiemu, że zgodnie z konstytucją w izbie dopuszczalny jest tylko język polski i zażądał powtórzenia formuły ślubowania po polsku. Pos. Chrucki żądanie to spełnił, a ponieważ nie cała izba słyszała, powtórzył jeszcze raz „ślubuję". Również dwukrotnie powoływano do złożenia formuły polskiej pos. Pawła Wasińczuka. Po skończonem ślubowaniu przewodniczący stwierdził, że wszyscy posłowie wywołani z listy, ślubowanie złożyli — Ci, którzy nie byli wywołani, złożą to ślubowanie na początku następnego posiedzenia.

Następne posiedzenie.

Następnie izba przyjęła bez dyskusji prowizoryczny regulamin obrad semu, poczem przewodniczący ogłosił, że następne posiedzenie sejmu odbędzie się w piątek dnia 1 grudnia, o godzinie 4-tej po południu.

Na porządku dziennym wybór prezydjum sejmu i wniosek nagły pos. Liebermana i towarzyszy o wypuszczenie na wolność uwięzionych nowowybranych posłów Królikowskiego i Łuckiewicza.

Wczorajsze obrady klubów.

P. S. L., ukraińcy i żydzi.

WARSZAWA, 28 listopada (Telefonem od nasz. koresp.). W dniu wczorajszym po posiedzeniu izb, obradowały kluby P. S. L., kluby żydowskie i klub ukraiński.

Na posiedzeniu P. S. L. omawiano kandydatury na marszałka sejmu. Do porozumienia pomiędzy 3 grupami piastowców nie doszło, **najwięcej szans jednak na wysunięcie przez klub na marszałka ma pos. Rataj.**

Na posiedzeniu klubu ukraińskiego omawiano aktualne sprawy z dziedziny taktyki w sejmie. Okazało się przytem, że nieomal **każdy z wybranych ukraińców reprezentuje inną partję polityczną.** Wobec tego o uzgodnieniu taktyki tego klubu narazie nie mogło być mowy.

Również i w łonie posłów żydowskich daleko jest do jedności porozumienia. Zasadniczo już wczoraj **posłowie żydowscy rozbili się na 2 ugrupowania**: jedno się nazywa „Wolne zjednoczenie posłów narodowości żydowskiej", drugie „Klub posłów żydowskich". Podobno w każdem z tych ugrupowań jest jeszcze po parę frakcji.

W obronie aresztowanych posłów.

WARSZAWA, 28 listopada (Telefonem od nasz. koresp.).) Posłowie Liberman, Diamand i inni zgłoszą na posiedzeniu piątkowem wniosek nagły o zwolnienie z więzienia posłów Królikowskiego (komunisty) i Łuckiewicza (ukraińca).

Pierwsze posiedzenie senatu.

Pierwsze posiedzenie senatu rozpoczęło się wczoraj o godzinie 16'30. Naczelnik państwa Józef Piłsudski wygłosił na wstępie następujące przemówienie:

OREDZIE NACZELNIKA PAŃSTWA.

„Panowie senatorowie! Wielką jest tradycja senatu w Polsce. W dziejach dawnej Polski, którą odnajdujemy nietylko w dawnych księgach i badaniach współczesnych historyków, ale której pamięć żywem nieraz płomieniem wybucha w sercach tętniących do siły i potęgi naszej ojczyzny, praca i wytrwałość senatorów wpływały na losy kraju. Lecz konstytucja obecna zakreśliła senatowi rolę skromniejszą. Czyni ona z panów nie główny motor pracy państwowej, ale, zgodnie z duchem konstytucji współczesnych krajów demokratycznych, nakazuje wam być rzecznikami rozsądku, rozwagi i miary przy spełnianiu zadań, poruczanych naczelnemu organowi władzy państwowej. W pracy waszej panowie będziecie musieli z konieczności, wynikających z postanowień konstytucji, przyjąć za dewizę miarę, ażeby uniknąć zbytecznych tarć i konfliktów, które powstawać mogą między współrzędnie pracującemi instytucjami państwowemi.

Panowie! przy wybujałej u nas i niezwykle ostrej chociaż często bezskutecznej walce ugrupowań politycznych brak poczucia miary stanowić nieraz może o wysokiej szkodzie dlatego co wszystkim jest drogie, dla pracy nad wzmożeniem sił, nad odbudową dobrobytu państwa i jego obywateli. — Pozwólcie więc panowie wyrazić *życzenie, abyście jako instytucja* państwowa reprezentująca umiar polityczny stawali w ciężkich zadaniach współpracy zawsze po stronie tych, co łagodzą tarcia i zmniejszają konflikty i doprowadzają do koniecznej równowagi zamierzeń celów i środków. Ogłaszam senat Rzplitej polskiej za otwarty i powołuję na przewodniczącego najstarszego wiekiem senatora Bolesława Limanowskiego".

W fotelu prezydjalnym zajął miejsce senator Bolesław Limanowski, poczem wygłosił następujące przemówienie:

PRZEMÓWIENIE SENATORA LIMANOWSKIEGO.

„Wysoki senacie! Dostojne obywatelki i dostojni obywatele! Jest to ważny znak czasu, — że pierwsze posiedzenie senatu otwiera sędziwy starzec, który doszedł do swoich przekonań nietylko przez naukę, ale któremu w życiu sam bieg wypadków wskazał do jakiego celu i jaką drogą należy dążyć. W łatach dziecinnych słysząc o prześladowaniach i gnębieniu swoich rodaków przez żelazną rękę dyspotyzmu carskiego, uczułem straszną nienawiść, do wrogów i gdy posłyszałem dalekie walki o wolność, radością napełniło się moje serce. Niedługo jednak trwała radość. Ciężka dłoń despotyzmu gniotła dalej nas i ten ucisk już na sobie odczuwałem.

Pyszny jednak przecenił swoje siły i stanął do walki niemal z całą Europą i poniósł klęskę. Zachwiała się jego potęga. Niepodobna było rządzić po dawnemu. — Nowy car widział konieczność ukrócenia rządów żandarmskich i policyjnych, konieczność zwolnienia swoich poddanych, a przedewszystkiem chłopów, gdyż tylko w Rosji istniała niewola chłopska. Byłem wówczas młodzieńcem i wśród naszej młodzieży byłem jednym z najgorętszych, co się domagali zupełnego zniesienia poddaństwa i możliwie jaknajwiększego nadzielenia ziemi. W krajach dawnej Rzplitej wszczął się wówczas ten wspaniały ruch narodowy, który poprzedził powstanie 63-go roku. Brałem wybitny i czynny udział w tym ruchu i dostałem się do więzienia i rzucono mnię na wygnanie nad morze Białe. Uciekłem, ażeby stanąć znów w szeregu, — zostałem jednak schwytany i osadzony w więzieniu. Zniesienie poddaństwa i pańszczyzny było wielkim krokiem postępu w sprawie narodowej i społecznej. Narazie jednak rozsrożył się despotyzm rządu carskiego rosyjskiego i carskiego niemiecko- pruskiego. Gwałtowna przemoc niszczyła naszą narodowość usiłując przerobić nas bądź na moskali, bądź na niemców. Wówczas w r. 1892 powstało stronnictwo P. P. S., do którego i ja należę. Byłem wówczas na ziemi francuskiej, jako wychodźca, wypędzony z granic państwa austrjackiego. P. P. S. prowadziło zawziętą walkę przeciwko despotyzmowi i przeciw wszelkiemu gnębieniu i uciskowi, zarówno narodowemu, jak i społecznemu. — Przyczyniło się to niemało, że runęły na ziemiach naszych despotyzmy. Dziś zaś zasiadam w senacie i otwieram jego pierwsze posiedzenie, zawdzięczając to temu, że spełniło się najgoretsze nasze życzenie. Mamy niepodległość narodową i polityczną, mamy Rzplitę demokratyczną i uchwaloną przez sejm konstytucję.

Pierwsi z naszego narodu, co wznieśli sztandar socjalistyczny wyszli z szeregu emigrantów po powstaniu 31 roku. Z trzech haseł wolności, równości i braterstwa, na podstawie których buduje się nowy społeczny i polityczny porządek, upodobali sobie najwięcej hasło braterstwa, a byli to ludzie wielkiej siły, wielkich zasług, że wymienię tylko Adama Mickiewicza i Joachima Lelewela. Upodobanie hasła braterstwa jest przejawem miłości, która tak wspa*niale przemówiła* w akcie horodelskim. Sejm w Horodle zatwierdził taką unję, jakiej nie spotkać w całej historji Europy. Niechże ten duch braterstwa i miłości w obu naszych izbach sejmu i senatu prowadzi ku najlepszemu końcowi, ku udoskonaleniu cnoty cnotliwych i pracujmy, jak to mamy za chwilę ślubować, z całem oddaniem się dla naszej Rzplitej, dla dobra całego narodu i niech ukocha każdy tę Rzplitą, jako najpiękniejsze swoje dobro. Pracujmy zgodnie, senat ze sejmem, — pracujmy jak brat starszy z młodszym! Niech sejm, w którym się odbywa główna praca, nie przeciwnika widzi w senacie, lecz szczerego i życzliwego sprzymierzeńca. Mając więcej doświadczenia w życiu, senat będzie zbyteczne zaostrzanie się przekonań łagodzić, będzie doprowadzał do porozumienia zwaśnionych stron, do możliwych i wzajemnych ustępstw. Pamiętajmy jednak, że praca państwowa jest najbardziej owocną w wieku pełnym sił, nie posuwajmy się zbyt daleko w miarkowaniu poczynań sejmu! — Niech ukochana nasza Rzplita wzniesie się jak najwyżej, a pamiętając o prawdziwej wolności, miłości i braterskiej równości stanie się Rzplita Polska wzorem dla innych narodów".

Następnie przewodniczący powołał na sekretarzy dwuch najmłodszych senatorów Jana Woźnickiego i Bolesława Pilarskiego.

ŚLUBOWANIE.

Podczas odczytywania ślubowania senatorka Helena Lewczanowska powtórzyła formułę ślubowania po rusku. Przewodniczący, powołując się na konstytucję, która dopuszcza tylko używania języka polskiego w senacie, zażądał złożenia ślubowania po polsku. Senatorka żądanie to spełniła. Następnie przewodniczący stwierdza, że wszyscy senatorowie złożyli ślubowanie.

Następnie posiedzenie w piątek o godzinie 11 rano.

Na porządku dziennym wybór prezydjum senatu.

Tętno chwili.

„Ironiczny okrzyk".

Nasi entuzjaści parlamentaryzmu z prawicy zachłystują się dosłownie z radości wobec brawury, z jaką premjer włoski poczyna sobie z parlamentem swego kraju.

— Nie potrzebna mi jest wasza większość: — mówił Mussolini do przedstawicielstwa narodowego: — naród włoski, a właściwie jego część najlepsza, obrał sobie rząd poza parlamentem i przeciw jakimkolwiek jego wskazówkom. — Mając 300 tysięcy młodzieży, uzbrojonej od stóp do głów, zdecydowanej na wszystko i niemal mistycznie gotowej na każdy mój rozkaz, mogłem był wymierzyć karę tym wszystkim, którzy spotwarzali faszytyzm...

Ten ostry i brutalny ton w stosunku do posłów narodu przyprawia prawicę polską o zachwyt nieprzytomny...

— Ach, marzą oni w swych najtajniejszych snach, gdyby znalazł się w Polsce ktoś, ktoby temi samemi słowy przemówił i do nas! Ktoś, ktoby posłom polskim w sejmie cisnął w twarz ten sam urągliwy okrzyk! Może wówczas uwierzylibyśmy nareszcie, że mamy jakiś rząd, rząd naprawdę; rząd, szukający dla się oparcia w zastępach uzbrojonego tłumu, nie zaś w złudnych fluktuacjach nastrojów i symp. sejmowych. Przed takim rządem uderzylibyśmy czołem z tą samą uległością i pokorą, z jaką biliśmy pokłony cesarzom wschodu i zachodu.

Oto, czego pragnie, za czem tęskni prawica endecka: za wędzidłem! Chętnie i z radością dałaby się ona okiełznać każdemu dyktatorowi o silnej dłoni, byle ta dłoń zapewniła okiełznanym jedną jedyną pociechę, jedną jedyną rękojmię: pociechę tycia na pracy cudzej; rękojmię pasożytowania na ciemnej bezradności proletarjatu.

— Cóż znaczy sejm? Cóż warte jest przedstawicielstwo narodowe? Co dają nam wszelkie swobody obywatelskie? — woła prawica: — niechże znajdzie się ktoś, kto nas od tych wszystkich ciężarów uwolni. My jesteśmy znużeni. My nie pragniemy wolności. My żądamy dosytu i odpoczynku. Pożądamy gwarancji trawienia i tycia.

Nie wierzysz, czytelniku, że takie są istotne intencje naszej prawicy? Posłuchajcież, proszę, jak „Gazeta Warszawska" kończy sprawozdanie z wystąpienia Mussoliniego w parlamencie.

— Izba — czytamy — wysłuchała przemówienia naogół w milczeniu darząc mówce oklaskami. Raz jeden tylko mowę przerwał poseł Mordigliani, który z właściwą żydowi arogancją pozwolił sobie na ironiczny okrzyk:: „Niech żyje parlament".

Niech żyje parlament: ten okrzyk, w uszach i w pojęciach naszej prawicy, jest już tylko okrzykiem ironji! Wyrazem „żydowskiej arogancji".

Zapamiętajmy sobie to cenne wyznanie organu narodowej demokracji, wygłoszone w dniu otwarcia przedstawicielstwa narodowego naszej Rzeczypospolitej: ich parlamentaryzm, ich republikanizm jest już tylko figurą urągowiska!

Lumir.

Konferencja w Lozannie.

Jak zaproszono sowiety.

Dwie noty aljantów do Rosji.

LOZANNA, 28 bm. (Pat). Żądanie delegacji rosyjskiej dopuszczenia jej do udziału we wszystkich pracach konferencji, a nie tylko w zakresie sprawy cieśnin, zostanie prawdopodobnie odrzucone. Odpowiedź mocarstw na ostatnią notę sowiecką wskazuje na błędną interpelację przez sowiety zaproszenia Poincarego z dnia 14 bm., które wyraźnie mówi o udziale delegacji sowieckiej jedynie w zakresie sprawy cieśnin. W związku z powyższem, należy zanotować, że Rakowskij poczynił w Lozannie oświadczenie, z którego wypadałoby wnioskować, że rząd sowiecki otrzymał rzekomo od Poincarego notę z dnia 14 b. m., wyszczególniać mającą jako przedmiot dyskusji nietylko sprawę cieśnin, lecz również „kwestje interesujące Rosję". Wobec tego należy z naciskiem zaznaczyć, że do rządu sowieckiego francuski prezydent ministrów nie skierował żadnego odrębnego zawiadomienia poza wspomnianą notą aljantów. Dnia 26 października trzy rządy sojusznicze wystosowały do Cziczerina notę następującą:

„Rządy francuski, angielski i włoski proszą rządy Japonji, Rumunji, Jugosławji, Grecji i Turcji o wysłanie swych przedstawicieli do Lozanny w dniu 13 listopada w celu zawarcia traktatu pokojowego likwidującego kroki wojenne na wschodzie. Pomiędzy przedmiotami, jakie będą miały być traktowane podczas tej konferencji, znajdzie się również sprawa cieśnin. Rządy francuski, angielski i włoski uważają, że koniecznem będzie traktować tę sprawę w sposób szczególny, z równoczesnem zasiągnięciem opinji państw nadbrzeżnych morza Czarnego. Wobec tego, rządy francuski, angielski i włoski **proszą rząd sowiecki o wydanie dyspozycji w celu wysłania swych przedstawicieli do Lozanny dla wzięcia udziału w dyskusji**, o czem rząd sowiecki będzie jeszcze w czasie najbliższym dokładnie poinformowany."

W odpowiedzi na to zaproszenie trzech rządów sprzymierzonych, Cziczerin wysłał do mocarstw dnia 2 listopada notę, protestującą przeciw wyłączeniu Rosji od dyskusji ogólnej nad sprawą wschodnią i żądającą, aby rząd sowiecki został dopuszczony do konferencji wraz z innemi państwami na stopie równej. Dnia 14 listopada rządy sprzymierzone wysłały do Cziczerina notę następującą:

„Rządy francuski, angielski i włoski z całą dokładnością zbadały uwagi, poczynione przez rząd sowiecki co do zaproszenia, jakie doń zostało wystosowane dnia 26 października w przedmiocie udziału jego przedstawicieli w dyskusji nad sprawą cieśnin. — Trzy rządy sprzymierzone przykładają wagę do tego, aby zawiadomić rząd sowietów, że na konferencję, która ma odbyć się w Lozannie, w celu położenia kresu wojnie na wschodzie przez zawarcie traktatu pokojowego z Turcją, zaproszono państwa, które obecnie nie są w stosunkach pokojowych z tem państwem. — Rządy sprzymierzone podkreślają również, że przedstawiciele sowietów, o których wysłanie proszono rząd sowietów, **gdy nadejdzie chwila odpowiednia podczas dyskusji nad sprawą cieśnin**, będą mieli prawo uczestniczyć w rokowaniach i uchwałach, a w ten sposób będą też mieli możność podać do wiadomości sojuszników swój punkt widzenia na różne strony tej kwestji. Trzy rządy sprzymierzone podają, że rząd sowietów ma całkowitą swobodę do włączenia do swojej własnej delegacji również delegatów ukraińskich i gruzińskich, podobnie jak przedstawiciele tych republik wchodzili w skład delegacji sowieckiej na konferencji genueńskiej".

LOZANNA, 28 listopada. (PAT). W nocie, którą Rakowskij wystosował do przewodniczącego konferencji powiedziane jest między innemi: „Rząd francuski w nocie swej przyznał Rosji i jej sprzymierzeńcom Ukrainie i Gruzji prawo do wzięcia udziału w dyskusji nad rozstrzygnieciem kwestji cieśnin morskich. Ponieważ jednak dalsze kwestje dotyczące planowanych układów terytorjalnych i zmian stosunków, odnośnie do krajów sąsiadujących z cieśninami morskiemi, morzem Czarnem i morzem Egejskiem, stoją w ścisłym związku z gospodarczymi i politycznymi interesami Rosji, Rosja uważa, że zapaść może skuteczna decyzja w tych sprawach tylko wtedy, jeżeli zostanie ona dopuszczona do głosu we wszystkich kwestjach poruszanych na konferencji.

PARYŻ, 28 listopada. (PAT). — Jeden z członków delegacji tureckiej w wywiadzie z „Matinem" oświadczył, że delegacja turecka popierać będzie żądania Rosji dopuszczenia jej do wszystkich dyskusji w konferencji, jednakże nie zamierza zerwać rokowań w razie, gdyby Rosja nie była przyjęta do prac konferencji bez zastrzeżeń.

LOZANNA, 28 listopada. (PAT) Havas stwierdza, że rząd angielski zamierza unieważnić układ trzech państw z 20 r., na mocy którego Azja Mniejsza została podzielona na strefy podlegające wpływom Francji, Anglji i Włoch. Postanowienie rządu angielskiego dotyczy więc nie układu w San Remo, lecz układu z 20 roku.

RYGA, 28 listopada. (PAT). — Przybył tu Cziczerin w drodze do Lozanny.

Wyrok śmierci na ministrów greckich.

Egzekucję niezwłocznie wykonano. — Deklaracja programowa nowego rządu.

ATENY, 28 listopada (Pat). — Dziś rano zapadł wyrok w sprawie b. ministrów byłego gabinetu Gunarisa.

Gunaris, Teodokis, Protopodakos, Strados, Baltiati zostali osądzeni na karę śmierci. Stratigos i Gudas na ciężkie roboty bezterminowe. — Niezależnie od tego Gunarisa skazano na grzywnę 200,000 drachm, Stradosa — na 350000 drachm, Protopoeakisa — na 500,000, Baltiatiego — na miljon, Teodokisa — na miljon.

Egzekucja wykona została niezwłocznie.

ATENY, 28 listopada (Pat). — Nowy gabinet ogłosił deklarację programową, w której oświadcza, że **zdaje sobie dokładnie sprawę z powagi odpowiedzialności za sytuację obecną.** Program zapowiada, że rząd użyje wszelkich sił w celu obrony praw greckich oraz ochrony słusznych interesów klas pracujących.

Sytuacja Niemiec.

Anglja zgadza się na projekt francuski. — Nowa nota komisji reparacyjnej do Niemiec. — O rozszerzenie okupacji Nadrenji. — Obrady gabinetu niemieckiego.

BERLIN, 28 listopada. (PAT). **Paryski korespondent „Times'a" donosi, że angielski zastępca w komisji reparacyjnej zasadniczo nie sprzeciwia się już żądaniom francuskim co do użycia skutecznych środków przymusowych wobec Niemiec.**

BERLIN, 28 listopada. (PAT). Komisja reparacyjna wystosowała 25 b. r. nową notę do rządu niemieckiego, w której podnosi, że rząd niemiecki bez zawiadomienia komisji gwarancyjnej, a zatem wbrew ustalonemu w lecie r. b. swojemu zobowiązaniu w dziedzinie kontroli nad niemieckim budżetem, wydał na rzecz towarzystw okrętowych, odbudowy handlowej floty niemieckiej, miljardowe sumy, tytułem subsydjum. Komisja żąda skreślenia tych sum.

PARYŻ, 28 listopada. (PAT). — Jak podaje „Echo de Paris" na konferencji w pałacu Elizejskim szeroko omawiana była kwestja **usunięcia z terenów nadreńskich pruskich urzędników, których wrogie stanowisko wzmacniane było przez rząd rzeszy.** Następnie bardzo szczgółowo omawiano zarządzenia, dotyczące ewentualnego **rozszerzenia okupacji w Nadrenji.** Minister finansów przedstawił obliczenie kosztów związanych z wykonaniem planu orjentacyjnego.

WIEDEŃ, 28 listopada. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża, że na poniedziałkowej radzie ministerjalnej obecny był także francuski komisarz w Nadrenji Girard i generalny inspektor kopalni Costi.

„Echo de Paris" donosi, że jedną z najważniejszych kwestji którą dyskutowano na poniedziałkowej radzie ministerjalnej, było ewentualne zastąpienie niemieckich urzędników cywilnych przez urzędników francuskich. Wroga postawa urzędników niemieckich wobec Francji z każdym dniem stanie się groźniejszą, tembardziej że rząd niemiecki popiera ich w opozycji przeciw Francji.

Na ten temat złożył p. Girard oświadczenie, które wywołało bardzo silne wrażenie.

BERLIN, 28 listopada. (PAT). Po powrocie dra Cuno z Hamburga odbyło się 27 b. m. posiedzenie gabinetu, na którem omawiano sprawy bieżące.

Między innemi zakceptowano projekt ustawy, przewidującej znaczną zwyżkę ustanowionej pierwotnie sumy 75 miljardów marek papierowych wpływu z pożyczki przymusowej w ten sposób, aby pożyczka ta przyniosła jeden miljard marek polskich.

---o---

Katolicy austrjaccy za szkołą wyznaniową.

WIEDEŃ, 28 listopada. (AW). Na odbytem tu 26 b. m. zgromadzeniu katolickich organizacji wiedeńskich uchwalono jednomyślnie rezolucję, domagającą się nowej reformy szkolnej na podstawie wyznaniowej.

Przemówienie arcybiskupa Pifla zaakcentowało, że kwestja szkolna jest dla Austrji co najmniej tak samo ważną, jak kwestja sanacji, która znajduje się obecnie na najlepszej drodze. Ludność katolicka Austrji musi wraz z popieraniem oświaty domagać się wprowadzenia szkoły wyznaniowej.

Strejk na uniwersytecie w Pradze.

Z Pragi donoszą, że wywołany na uniwersytecie niemieckim w Pradze strejk z powodu obioru na rektora dr. Steinnterza, żyda, trwa w dalszym ciągu. Niemiecko-narodowi studenci stworzyli rodzaj organizacji wojskowej i nie wpuszczali na uniwersytet niestrejkujących studentów. Dochodziło do bójek, w których interwenjowała policja praska z gumowymi batami. Podczas przemówienia posła Hildebranda, narodowcy niemieccy wydawali okrzyki, nie dając mu mówić, poczem poprzewracali krzesła na sali. Doszło do wielkiej bijatyki. Ciało profesorskie wzywa prof. Steinnerza, obranego większością głosów, aby wytrwał na stanowisku. Uważa ono, że niedopuszczalnem jest, aby uniwersytet, to siedlisko wolnej myśli, zamienił się w wyższą szkołę wyznaniową.

Senat akademicki, który dopuścił do dwutygodniowego trwania strejku, ma teraz wystąpić energicznie, by w drodze dyscyplinarnej uporać się z szowinistami niemieckimi.

Rumunja o autokefalji kościoła prawosławnego w Polsce.

WARSZAWA, 28 listopada (Pat) Minister spraw zagranicznych otrzymał następujące pismo do posła rumuńskiego w Warszawie Fiorescu:

„Panie ministrze! Mam zaszczyt zakomunikować W. Ekscelencji, że wielki synod autokefaliczny kościoła rumuńskiego przyjął do wiadomości ukonstytuowanie się kościoła prawosławnego polskiego i wyniesienie do godności metropolity prymasa J. Św. biskupa Jerzego. Święty synod rumuński przesyła przy tej sposobności zarówno dla rządu Rzeczypospolitej jak i świętego synodu kościoła prawosławnego w Polsce życzenia pomyślności dla państwa polskiego. Proszę przyjąć it.d. Pos. Florescu.

Sztuka teraźniejszości?

„Człowiek dzisiejszy nie ma powodu widzieć w słońcu nic więcej nad złotą cętkę, ma zaś prawo w guziku od spodni upatrywać zwierciadła swej własnej wielkości". Tak pisze w ostatnim numerze „Zwrotnicy" redaktor i wydawca tego czasopisma, właśnie jeden z tych, którzy tworząc, wpatrują się nie w słońce, lecz w guzik od spodni, a może jeszcze i od pośledniejszej części garderoby. To też utwory, zamieszczone w organie andrusów, którzy pragną wedrzeć się do świątyni sztuki i bezczeszczą jej ołtarze, noszą na sobie wszelkie cechy symulacji poetyckiej tych, którzy je popełnili. Ale czyż można wymagać czegoś więcej od nieuków, dla których „niedziela trwa siedem dni", jak pisze sam pan redaktor.

Coprawda może i rację mają ci „poeci", że wpatrują się w guzik od spodni, bo ten wątły guzik chronił ich zawsze, jeszcze za czasów chłopięcych od ciegów, jakie obrywali od swych rodziców. Wiedzieli oni dobrze, że dopóki guzik był zapięty, nic złego im się nie stanie. Ale nie daj Boże, gdy było inaczej... Ta obawa przed karą cielesną tkwi w nich jeszcze dzisiaj. Dzisiaj nic już (niestety!) nie grozi „poetom" zwrotnicowym, ale wspomnienie tych ciegów, jakie obrywali ongiś, pozostało im we krwi. Oto dlaczego wpatrują się instynktow nie w swój guzik od spodni, których niestety społeczeństwo nie może im spuścić, aby udzielić im odpowiedniej nauczki. Nie jestem zupełnie zwolennikiem kary chłosty i uważam ją za barbarzyński przeżytek, jednakże twierdzę, iż dla tych panów, którzy popełniają podobne podłe „poezje" i mają śmiałość je ogłaszać drukiem, ta kara powinna być w drodze wyjątku przywrócona. Inaczej nie damy sobie rady z temi wierszorobami i wiecznie nas oni będą swymi poronionymi płodami prześladować.

Przyjrzyjmy się bliżej tej „sztuce teraźniejszości" (jednakże bez przyszłości). Pierwszy popisuje się swymi potworkami pseudo-poetyckimi p. Aleksander Wat. Daje nam następujący „pejzaż" p. t. „Wieś":

Biskup stojący nad rzeka
błogosławił pośród ryb:
wieloryb przed nim uciekał
pod grzędy pachnace lip.
Wiatraki rwały chmury
i chaty unosiły w krąg.
Wyciagał mnie ktoś z góry
Za włosy z grzywy łąk.

— — — — — — — — — — — — —

Krzycząc potrząsam zły bałagan:
„Przyjdź królestwo miast i maszyn"!
Lecz krzyk mój zatrzymał szlaban,
jak ratujacych się wstrzymuje
lokomotywy żelaznym śledziem.

— — — — — — — — — — — — —

I czyjaś ręka, zda się niczyja
Wbiła w łeb mój na niebie ćwiek.

Nie wiem czy stało się to na niebie, ale tego jestem pewny, że czyjaś ręka wbiła ćwiek w zakuty łeb p. Wata. Również przy owem wyciąganiu go za włosy „z grzywy łąk" musiano mu poważnie uszkodzić nietylko grzywę, ale i mały móżdżek.

To samo mniejwięcej można powiedzieć i o innych autorach „futuryzji", zamieszczonych w „Zwrotnicy". Nieodłącznym rekwizytem tych „poetów" są pewne fizjologiczne wydzieliny, w których z lubością kąpią swe poezje". Pan Artur Marja Swinarski, który nawiasem mówiąc, doskonale dostosował swe nazwisko do charakteru popełnianych przezeń „wierszy", pisze w „Hymnie lotnika":

Śmiga nam utka z chmur bławatny haft
W słońce zanurzym czarne garście
Dziś będziem z modrym szczepem pić
(na Marsie
Słoneczną spermą bruderszaft!

A pan Anatol Stern w wierszu p. t. „Wschód" wtóruje p. Swinarskiemu w następujący sposób:

młode murzynki podawały ostre swe
sutki
bronzowym majtkom, którzy je kąsali
do krwi
kołysały się na biodrach zapachów
ogródki
otwierały się, śpiewały zamykały się
drzwi
krzyczały uliczki jak ptaki kiedy je
spłoszą
zataczał się pod ścianami osłabiony jęk
gdy modre niebo jak jądro wydęte
rozkoszą —
gdy ten balon ze spermą na dachy
opadł i pękł!!

W robienie podobnych „poezji" bawią się nasi domorośli pionierzy „sztuki teraźniejszości". A przestępstwo ich przeciwko prawdziwej sztuce jest tem większe, że w tym samym zeszycie, który upstrzyli swymi wierszykami, zamieścili śliczny wiersz Władimira Mojakowskija, p. t. „Nasz morsz". W marnym przekładzie Bruna Jasieńskiego brzmi on:

Bijcie o place łoskot kopyt
Wyżej ark tryumfalnych wjazd!
My zalewem drugiego potopu
Przepłuczemy gardziel miast!
Byk dni legł
Żmudny jest lat trakt.
Nasz Bóg zbiegł!
Serce — to bębna takt!
Kogo z nas kuli ukąsi osa?
Komu chłeptać krwi naszej barszcz?
Nasze złoto — dźwoniące głosy!
Nasze kule — zwycieski marsz!
Zieleń strzygł pług.
Ściele się dno dniom.
Tęczo, daj łuk —
Snom szybkolotnym dom!
Widzicie — więdną gwiazd żądła!
Z pieśni urasta nasz most.
Hej, Niedźwiedzico Wielka, żądaj —
niech do nieba biorą nas wprost!
Radość — rytm rąk.
Niebo — czerwony dach.
Serce bij w gong!
Pierś nasza — miedź blach!

Po przeczytaniu pięknego tego utworu szpetność futuryzji Sterna, Wata, Świnarskiego et consortes jeszcze bardziej bije w oczy. I jeszcze bardziej oburzamy się na tych panów, że śmią oni wprzęgać znakomitego poetę rosyjskiego do swego rydwanu, przypominającego kształtem beczkę z nieczystościami), i mienić go swym kolegą i współideowcem!

Jur.

Wiadomości bieżące.

—o—

DZISIEJSZA POGODA.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pogoda zmienna, wzrost zachmurzenia i temperatury, opady (śnieg z zawieją, potem deszcz). Silne wiatry zachodnie.

Ruch pociągów towarowych.

Wczoraj w warszawskiej dyr. kolejowej rozpoczął się szereg wspólnych konferencji między wydziałem ruchu i mechanicznym. Konferencje, którym przewodniczył wice-dyrektor wydziału ruchu pan Landsberg dotyczyły regulacji ruchu pociągów towarowych. Punktualność tych pociągów, opóźniających się często po kilka, a czasami po kilkanaście godzin, wywoływała słuszne narzekania sfer handlowych. Jak nas informują sfery miarodajne, głównym powodem trudności była szczupłość naszych stacji i urządzeń do węglowania, a także niezupełne wyzyskanie przebiegu parowozów.

Konkursy w szkolnictwie.

Ogłoszony został konkurs na posadę nauczyciela etatowego w szkole rolniczej w Czernichowie (hodowla zwierząt domowych, mleczarstwo, anatomja i fizjologja zwierząt).

O posadę powyższą mogą się ubiegać osoby, posiadające studja wyższe.

Podania winny być składane w kuratorjum lwowskiego okręgu szkolnego.

Szkoła radjotelegraficzna w Łodzi.

Szybki rozwój radjotelegrafji i radjotelefonji spowodował na zachodzie znaczne spopularyzowanie tej ciekawej i sympatycznej gałęzi wiedzy, umożliwiając szerszemu ogółowi porozumienie się bezpośrednio na dowolne odległości. Radjotelegrafja amatorska specjalnie się rozwinęła w Ameryce.

Potężny rozwój tej wiedzy na zachodzie znalazł i w Polsce swe odbicie przez zwiększającą się stale liczbę stacji radjotelegraficznych, będących już przeważnie w posiadaniu władz państwowych cywilnych, jak również przez powstanie polskiego przemysłu radjotelegraficznego.

W celu przygotowania dobrych radjotelegrafistów dla powstających stacji, jak również w celu spopularyzowania tej wiedzy, została już w początku r. b. otwarta w Warszawie przy stowarzyszeniu Y.M.C.A. szkoła radjotelegraficzna.

W celu udostępnienia tej szkoły szerszym warstwom inteligencji, szczególnie młodzieży, zajęcia są prowadzone wieczorem.

Dotychczas już kilkudziesięciu radjotelegr. ukończyło szkołę, otrzymując odpowiednie dyplomy według przepisów międzynarodowych.

Wobec dużego zainteresowania się radjotelegrafią i wśród mieszkańców m. Łodzi powstała myśl zorganizowania takiej samej szkoły, jako filji szkoły warszawskiej na terenie tutejszym.

Odpowiednie przygotowania są już czynione i dzięki poparciu władz wojskowych wkrótce szkoła będzie uruchomiona.

Złoty polski.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu staje obecnie wobec nader aktualnej sprawy, ustalenia podstawy obliczenia ciężarów, należnych państwu od jego obywateli.

Wszelkie usiłowania, mające na celu wyrównanie spadku waluty — okazują się, w tej dziedzinie, daremne. Zwłaszcza w dziedzinie tenut za objekty państwowe, dzierżawione bądź jednostkom samorządowym, bądź prywatnym, zachodzi konieczność ciągłych przerachunków, proporcjonalnych do wartości objektu.

Chcąc temu zaradzić, niektóre jednostki administracyjne występują obecnie do władz skarbowych z wnioskiem, by tego rodzaju tenuty dzierżawne obliczane i wpłacane były w markach polsk., według teoretycznego złotego polskiego, równego mniej więcej frankowi szwajcarskiemu. Szerokie zastosowanie tego rodzaju koncepcji mogłoby zbawiennie wpłynąć na ustalenie się dochodów państwowych i na podniesienie się kursu marki polskiej.

To ostatnie zjawisko leżałoby wtedy w interesie wszystkich, mających pewne ciężary wobec państwa obywateli, a więc całego ogółu.

Wystawa obrazów Artura Szyka.

Znany malarz łódzki p. Artur Szyk, po zakończeniu wystawy swych wspaniałych miniatur wschodnich w lutym 1922 r. w Paryżu w galerji Decour, otrzymał od światowej firmy wydawniczej „H. Piazza" w Paryżu zamówienie na wykonanie ilustracji do legendy, zawartej w „Liber Esterae". Po rocznej pracy p. Szyk, przed wywiezieniem dzieł swych z kraju, wystawia je w swem rodzinnem mieście w Żółtej sali Grand Hotelu.

W sobotę dnia 2 grudnia o godzinie 5 pop. odbędzie się uroczyste otwarcie wyłącznie dla zaproszonych gości. Od niedzieli zaś dnia 3 grudnia do dnia 17 grudnia codziennie od godziny 10-ej rano do godz. 10 wiecz. wystawa otwarta będzie dla szerokiej publiczności.

Poza obrazami z cyklu „Liber Esterae" p. Szyk wystawia cały szereg innych obrazów.

Szczepienie ospy.

Obecnie bezpłatne szczepienie ospy będzie się odbywało nie u lekarzy dzielnicowych, lecz w ambulatorjach miejskich przez lekarzy, wyznaczonych z pośród zatrudnionych w ambulatorjach.

Leczenie chorób końskich.

Województwo przesłało starostom oraz prezydentom miast na terenie województwa reklamówki, odpisy opinji i cenniki preparatu „Neosaluta" z poleceniem zaznajomienia z tem wszystkich lekarzy weterynaryjnych. Województwo zaznacza, że próby zastosowania tego arsenobenzolowego preparatu przy zakaźnej piersiowej chorobie koni dało bardzo pomyślne wyniki. (bip).

Wykaz chorób zakaźnych w Łodz

od dnia 19.XI. do 25.XI. 1922 r.

Rodzaj choroby	chorych	zgonów	W tej liczbie zachorow.			
			męż.	kob.	chrz.	żyd.
Tyfus plamisty	2	—	2	—	—	2
„ brzuszny	11	—	6	5	9	2
„ powrotny	—	—	—	—	—	—
Gor. połogowa	1	—	—	1	1	—
Czerwonka	—	—	—	—	—	—
Płonica	4	—	—	4	2	2
Błonica	1	—	—	1	1	—
Odra	11	1	2	9	7	4
Krztusiec	2	—	1	1	2	—
Ospa naturalna	—	—	—	—	—	—
Zap. opon mózg.	2	2	1	1	—	2
Róża	2	—	1	1	2	—
Jaglica	—	—	—	—	—	—
Gruźlica	—	15	—	—	14	1

—:—

Dochodzenia administracyjne.

Pasek papierosowy.

Od kilku dni brak w mieście niektórych gatunków papierosów, które jedynie za bardzo wysoką cenę można otrzymać. Nagłe to zniknięcie tłómaczy się tem, — iż spekulanci tytoniowi, oraz właściciele sklepów tabacznych, w przewidywaniu zwyżki cen, chowają posiadane zapasy.

Walka z pijaństwem.

Za ukazywanie się w miejscu publicznem w stanie nietrzeźwym pociągnięci zostali do odpowiedzialności Bernard Hempiński, (Konstantynów), Józef i Helena małż. Krysiak (Żórawia 14), Józef Hertel (Nawrot 81), Ludwik Oleśko (Pałacowa 9), Franciszek Widok (Chmielna 16), Ignacy Kozłowski (Spacerowa 8), Jan Sieczkowski i Józef Borbowski (Nowy Świat 13). (bip)

Walka z brudem.

Za antysanitarny stan na posesjach pociągnięci zostali do odpowiedzialności następujący właściciele domu: Szmul Lasman (Piotrkowska 45), Mieczysław Tyszke (Gdańska 168), Józef Spodenkiewicz (Nawrot 56) i Antoni Szymczak (Wólczańska 113). (bip).

Rozprawa nożowa między kuzynami.

Samiec kładzie trupem Kozła i ucieka. Różaniec zdradził!

Sołtys wsi Kalino pow. łódzkiego zameldował w komendzie policji na powiat łódzki, iż na krańcu powierzonej opiece jego wsi znaleziono **zwłoki gospodarza Józefa Kozła.** Na ciele zamordowanego widniał **cały szereg ran, zadanych jakiemś ostrem narzędziem.**

Na miejsce zbrodni wysłano kilku wywiadowców.

Podczas poszukiwań **znaleziono obok zabitego na ziemi różaniec, własność mieszkańca tejże wsi, Leona Samca.** Przeprowadzone w dalszym ciągu dochodzenie ustaliło, **iż na dwa dni przed zabójstwem Kozioł bawił u Samca,** — gdzie odbywała się libacja. Fakt ten nasunął podejrzenie, iż Samiec ma coś wspólnego z popełnioną zbrodnią. Wywiadowcy udali się do mieszkania Samca, którego jednak w domu nie zastano, zaś żona jego oświadczyła, iż **mąż wyjechał do Łodzi za sprawunkami.**

Stwierdzono również, że po zabawie u Samca odprowadził on Kozła do miasta. Mając powyższe dane policja zawiadomiła posterunki we wszystkich powiatach, dzięki czemu **udało się Samca zatrzymać.**

Aresztowany z początku wypierał się jakiegokolwiek udziału w zabójstwie, lecz przyciśnięty do muru, **przyznał się, iż Kozła zamordował po wyjściu ze swego mieszkania.** Zamordowany był jego kuzynem i w drodze do Łodzi posprzeczali się. W trakcie sprzeczki **Samiec wyjął nóż i położył trupem swego towarzysza.** Po dokonaniu zbrodni, w obawie przed policją, uciekł i ukrywał się do czasu aresztowania.

Zbrodniarza osadzono w więzieniu. (bip).

—o—

Skutki oburzenia.

Swego czasu donosiliśmy o rozprawie sądowej przeciwko Władysławowi Martoniowi, karanemu wielokrotnie za różnego rodzaju przestępstwa. Ostatnio karany on był za to, iż pod fałszywem nazwiskiem księcia Wołkońskiego, w mundurze majora sztabu generalnego wyłudzał od różnych osób pieniądze.

Obecnie Martoń opuścił celę więzienną, aby znów zasiąść na ławie oskarżonych sądu okręgowego za obrazę tegoż sądu. W podaniu swojem do warszawskiego sądu apelacyjnego o zmniejszenie mu kaucji użył on takich zwrotów jak: **„To sa kpiny ze strony łódzkiego s. o.",** oraz „to jest dawanie odczepnego".

Oskarżony tłómaczył się, iż **był oburzony z powodu wyznaczenia mu zbyt wysokiej kaucji,** ale nie myślał uchybić godności sądu.

Eks-książe **został skazany dodatkowo na 4 miesiące aresztu.** (bip).

Nielegalna tranzakcja.

Josek Stern (Wolborska 8) **kupił cynę od niejakiego Jana Kwiatkowskiego, nieletniego, który ukradł ją swemu ojcu.** Sprawa wyszła na jaw i Stern stanął przed sądem pod zarzutem paserstwa. Oskarżony do winy nie przyznał się, twierdząc, iż **nie wiedział o pochodzeniu cyny.**

Obrońca adw. Kobyliński twierdził, iż o świadomem kupnie kradzionego mowy być nie może, — gdyż ten, kupując stare żelazo u różnych ludzi, nie mógł wiedzieć, iż cyna pochodzi z kradzieży. — Jest on najwyżej winnym niewypełnienia swego obowiązku, według którego **powinien był sprawdzić, skąd cyna pochodzi.**

Sąd przychylając się do wywodów obrońcy, **skazał Sterna za niewypełnienie obowiązków handlarza na 100.000 mk.** (bip).

Wypadki.

Samobójstwo. Na cmentarzu katolickim w Zarzewie otruł się Władysław Kur, zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej l. 99. Przyczyną rozpaczliwego kroku nieuleczalna choroba. (bip).

Pożar. W fabryce firmy „Lange i Ramisz" na Nowem Rokiciu wybuchł pożar wskutek wadliwego urządzenia suszarni. Pastwą ognia padła przędza, urządzenie suszarni, oraz część dachu. — Po długich usiłowaniach ogień ugaszono. Straty wynoszą 11 milionów marek.

Śmierć na weselu. We wsi Stare Złotno gospodarz Antoni Perpioła urządził srebrne wesele, na które przybyli gospodarze z sąsiedniej wsi. Jeden z nich Ign. Włodarczyk upił się, następnie dostał kurczy żołądka i zmarł. (bip).

Kryminalistyka.

Awanturniczy „inżynier". Posterunkowy 8 kom. zauważył w bramie domu Nr 60 przy ulicy Głównej, leżącego w nietrzeźwym stanie niejakiego Alfonsa Szmumpicza, zamieszkałego przy ulicy Pańskiej 57. W komisarjacie podał się on za inżyniera i awanturował się, wobec czego pociągnięty został do odpowiedzialności karnej. (bip).

Co kradną? Do mieszkania Mordki Rogozińskiego przy ulicy Kilińskiego l. 50 zakradli się niewykryci złodzieje i skradli różnych rzeczy na sumę 2 milionów mkp.

— Z mieszkania Chaima Lipszyca przy ulicy 6 sierpnia 33, skradziono garderobę wartości 1 miljona mkp.

—:—

Teatr i muzyka.

—o—

Ostatnie Koncerty.

Kulminacyjnym punktem niedzielnego popołudniowego koncertu była V symfonja Czajkowskiego, która obok szóstej jest jednem z najbardziej skończonych dzieł rosyjskiego twórcy, a nawet pod niektórymi względami przewyższa „Patetyczną". Idea którą zapoczątkował Beethoven, aby za pomocą jednego — niegłównego—tematu wyrazić zmiany nastrojów, jakie twórcy przy komponowaniu dzieła towarzyszyły, przybrała u Czajkowskiego jasno określoną intencję. Więc też służy ów temat raz za ponury wstęp, to znowu za hasło fatalistyczne, to jako radosny hymn tryumfu.

Cechą charakterystyczną Czajkowskiego jest wprowadzenie w trzeciej części symfonji — walca. Mając widocznie zamiłowanie do rytmu tego tańca, wprowadzał go do wielu większych utworów.

Dyrygował orkiestrą prof. Bernard Tittel z Wiednia, którego nazwisko i działalność zupełnie nie były nam znane. Pewien sceptycyzm, z którym odnosimy się do osoby nowego dyrygenta, rozwiał się zaraz po pierwszej części symfonji. Prof. Tittel na podjum kapelmistrzowskiem okazał się tym, który wie, czego chce, a pałeczka jego podziałała ożywczo na zespół orkiestrowy.

Wszystkie tempa i nastroje symfonji były dobrze ujęte, a wykonanie drugiej części (istotnie najlepsze) było prawdziwą niespodzianką i wywołało głośne objawy zadowolenia u słuchaczów. Prof. Tittel wystąpił również w roli kompozytora i dał nam poznać fragment z jego symfonji I, a mianowicie Scherzo. Obok chęci zrobienia „dobrej muzyki", miłe wpadającej w ucho, jest w niej rys znamienny, świadczący o dużej kulturze i estetycznym smaku kompozytora. W solowej części koncertu usłyszeliśmy profesora Antoniego Hekkinga, którego interpretację warjacji „Rococo" ratowała szeroka, rozlewna kantylena.

* * *

Poniedziałkowy wieczór pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga był wielce oryginalny ze względu na program. Jak gdyby dla kontrastu, zestawiono Mozarta ze Strawińskim: twórcą z epoki klasycyzmu z jego odwieczną prostotą i beztroską oraz ultramodernistę, najwyraźniejszego „Outsidera", łamiącego z całą swobodą wszelkie przesądy muzyczne siłą swej intuicji, twórce z ostatniej doby. Koncert Es-dur Mozarta miał świetnego tłomacza w osobie prof. Henryka Melcera, którego maestrja techniczna i powściągliwa wytworność artysty o wielkiej erudycji i talencie działały, że słuchacz wyczuł to nieuchwytne, czarujące, co stanowi aromat mozartowskiej ornamentyki i jej naiwny romantyczny smętek. Było to wprost modelowe odtworzenie dzieła pod względem stylu odnośnej epoki.

W drugiej części koncertu usłyszeliśmy dzieło Igora Strawińskiego „Pietruszka", niestety, tylko w fragmentach. Twórca tych „scen zabawnych", jak je sam nazywa, zwrócił na siebie uwagę Europy zachodniej (zwłaszcza Francji) jeszcze przed wojną.

Za duchowych ojców chrzestnych Strawińskiego należy uważać Musorgskiego i Korsakowa. Od pierwszego nauczył się przemawiać językiem szczerym i żywym, od drugiego przejął mistrzostwo budowy i formy, talent zaś jego wystrzelił samoistnie i jest tem zjawiskiem sztuki, które ma swoje korzenie w przeszłości i zapuszcza nowe odnogi w przyszłość.

Główną cechą talentu Strawińskiego jest realizm, przerażający swą bezwzględnością, ten właśnie zrywający zasłonę z duszy ludzkiej. Zmysł obserwacyjny i objektywizm umożliwiły oddanie w obrazach muzycznych niewyczerpanej fantazji i drgającego mistycyzmu eposu podaniowego. A język Strawińskiego, to kalejdoskop dźwiękowy, który za potrząśnięciem pałeczki wybucha jak piroksylina, stąd jego utwór wcześniejszy p. t. „Fajerwerk" nazwano „pirotechnicznym".

Ostrym ruchem rylca rzeźbił Strawiński swoje obrazy w „Pietruszce", ale też i bajka i wymysł ludu i fantazja rozognionej i rozhulałej duszy rosyjskiej jest również dziwaczną i nierówną. A kolorystą instrumentacyjnym jest Strawiński niezrównanym i z całą swobodą twórczą łamie wszelkie przesądy muzyczne siłą swej intuicji. A oto treść „Pietruszki":

„Podczas zabawy publicznej w ostatki pewien kuglarz demonstruje wobec rozbawionego tłumu ującego trzy pobudzone do życia lalki: Piotrusia (Pietruszkę), baletnicę i murzyna. Lalki te za sprawą czarnoksiężnika w szalony wir taneczny wprowadzone, wzbudzają podziw i zdziwienie. Kuglarz mocą swej siły magicznej wyposażył lalki we wszystkie przymioty zwykłych śmiertelników: dał im zmysły, tchnął w nie namiętności. Piotruś, czując, że jest przez naturę upośledzony (jest bowiem szpetny i śmieszny), szuka ukojenia w miłości, którą skierował ku baletnicy, ba nawet mu się zdaje, że ta nie jest mu obojętną.

Murzyn, choć zły i głupi, podoba się baletnicy. Scenę miłosną pomiędzy murzynem i baletnicą przerywa wściekły z zadrości Piotruś, lecz okrutny murzyn wyrzuca go za drzwi.

Zabawa karnałowa wre i kipi. Tańczący z cygankami kupiec rzuca tłumowi banknoty, stangreci pląsają z niańkami. Szał zabawy ogarnął wszystkich. Wtem z budy teatralnej kuglarza dochodzą krzyki. To nieporozumienie pomiędzy Piotrusiem i murzynem. Lalki wybiegają na ulicę; murzyn cięciem szabli powala Piotrusia, który umiera, otoczony rozbawionym tłumem. Na żądanie stróża bezpieczeństwa publicznego kuglarz dla uspokojenia tłumu nadaje Piotrusiowi pierwotny wygląd lalki. Tłum, przekonawszy się, że rozrąbana głowa Piotrusia jest z drzewa, a tułów wypchany trocinami, rozchodzi się. Czarnoksiężnik zostaje na placu sam z lalką, a nad budą teatralną ukazuje się widmo. To Piotruś grozi kuglarzowi zemstą za doznane krzywdy tak jego, jak i współtowarzyszy".

Czarnoksiężnikiem okazał się również i dyr. Fitelberg, gdyż za sprawą jego czarodziejskiej pałeczki skomplikowany ten utwór wyszedł plastycznie, co było nielada zadaniem i popisem dla naszej drużyny orkiestrowej. Uwertura „Leonora 3" dopełniła programu.

F. Hall.

Rocznica powstania w teatrze miejskim.

Dzisiaj, jako w 122 rocznicę powstania listopadowego, w dniu, o którym pisał Słowacki, że „Polska w grobie Karmelitów jękła", w dniu, w którym „na panewce kurzy się jeszcze wystrzał belwederski", teatr miejski daje nieśmiertelną tragedję Słowackiego p. t. „Horsztyński", z Adwentowiczem, dyrekt. Barwińskim i Szyndlerem w głównych orlach.

T. M. M.

Towarzystwu miłośników muzyki udało się pozyskać na nadchodzący piątkowy wieczór prof. Maksa Panera, który wykona utwory Bacha, Beethovena, Chopina i Liszta. Prof. Paner prowadzi wirtuozowską klasę przy konserwatorjum w Stutgardzie, a recitalami swoimi zjednał sobie duże uznanie i rozgłos.

—:—

Ruch wydawniczy.

„Bibljoteka dzieł wyborowych".

Wydawnictwo „Książek Ciekawych" wydawanych przez Fel. Gadomskiego, a redagowanych przez p. Stanisława Miłaszewskiego, połączyło się, jak dowiadujemy się z „Bibljoteką dzieł wyborowych", prowadzoną w swoim czasie przez ś. p. Jana Gadomskiego, redaktora i wydawcę „Gazety Polskiej", a ojca obecnego właściciela bibljoteki.

Wydawnictwo perjodyczne, przerwane wskutek wojny, podjął przed niedawnym czasem p. Feliks Gadomski, pod nazwą „Książek Ciekawych", których dorobek wydawniczy w ciągu półrocznej zaledwie działalności legitymuje się książkami tej miary autorów, co Żeromski, Wierzbiński, Daniłowski, Ligocki, Filochowski, Lemański, Dygasiński, Oksza, Grabowski, Sierosławski, Adamowicz, Condivi, w przekładzie Wł. Jabłonowskiego, France w przekładzie St. Godlewskiego, Mark Twain, Kellermann, Dostojewski i inni.

„Bibljoteka dzieł wyborowych" wychodzi obecnie dwa razy na miesiąc w formie dużej książki. Tom najnowszy zawiera niedrukowany dotychczas romans autora „Sambry i Mozy" Edwarda Ligockiego p. t. „Lew św. Marka".

Z pośród niedrukowanych dotąd nowości, które wydane będą w najbliższym czasie, szczególne zainteresowanie budzi książka Kornela Makuszyńskiego p. t. „Moje listy" i nowa powieść Wacława Filochowskiego p. t. „Ptasznik i niedźwiedzie".

Pozatem przygotowuje „Bibljoteka Dzieł Wyborowych" dla prenumeratorów swych przekład powieści Benoit, autora „Atlantydy" p. t. „Za Don Carlosa" i Marka Twaina, niezrównane „Przygody Hucka".

Nowe wykopaliska w Egipcie.

Egipt, tajemniczy Egipt, który wzbudza zawsze zarówno zainteresowanie uczonych, jak szerokiej publiczności, znowu odsłania swe wnętrze współczesnym. — W Byblos wydobyto świeżo z ziemi rzeczy, które przeleżały tam około 4.000 lat (z wieku 2-go przed Chrystusem), są to dary, które Faraon posyłał świątyni w Byblos. Składają się one z konewki napełnionej piękne oszlifowanemi paciorkami z fajansu polewanego, z agatu i kryształu. — Prócz tego, są tam medaljony, bransolety i inne klejnoty i drobiazgi, służące do ozdoby. Na małej płytce wyryte jest imię poganiacza wielbłądów, który z polecenia królewskiego przyniósł dary do Byblos.

Tak więc starożytność, pomimo swych kast i pychy możnych, musiała czasem czcić skromne zasługi.

Proces komunistów we Lwowie.

Zeznania oskarżonego Junga.

LWOW, 28 listopada (AW) — W procesie komunistów na posiedzeniu 28 b. m. dokończył zeznań oskarżony Chomyn, zaprzeczając aktowi oskarżenia, który zarzuca mu, że przyjechał do wschodniej Małopolski z polecenia komitetu rewolucyjnego. Oskarżony twierdzi, że przyjechał tam dobrowolnie, dla szerzenia idei komunizmu.

Następnie przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonego Adolfa Junga, czeladnika fryzjerskiego, który podał na śledztwie, że był studentem filozofji uniwersytetu wiedeńskiego. Jego rewelacje o przyczynach rozłamu między partją komunistyczną Małopolski wschodniej, a komunistyczną partją w Warszawie rzuciły światło na wewnętrzne stosunki dwuch różnych prądów szerzenia komunizmu w Polsce. Oprócz taktycznych różnic, dwa te odłamy różnią się w zapatrywaniu na kwestję przynależności Małopolski wschodniej. Kierunek reprezentowany przez Junga uważająca problem międzynarodowy, kierunek przeciwny zaś stawia radykalniej sprawę, przesądzając sprawę Małopolski na rzecz samodzielności. Oskarżony uważa siebie za idealnego komunistę, zaś przeciw oskarżonym Królikowskiemu i Grosserowej podnosi szereg ostrych zarzutów co do ich ideologji i pobudek działania. Lekkomyślności Grosserowej przypisuje oskarżony, że policja wykryła konferencję w gmachu ś-to jurskim. Gdyby Grosserowa poświęcała mniej czasu na odwiedzanie pierwszorzędnych lokali publicznych, nie byłoby, zdaniem oskarżonego, tego procesu.

Zarzuca jej dalej, że opiekowała się tylko tymi więźniami — komunistami, którzy jej się podobali. Co do zarzutów, czynionych Królikowskiemu, to odnoszą się one głównie do radykalnej zmiany poglądów Królikowskiego od czasu wyborów do sejmu.

Jung twierdzi, że czynny udział partji komunistycznej w wyborach przyniósł jej tylko szkodę.

Oskarżony przyznaje, że był członkiem centralnego komitetu partji komunistycznej w Polsce. Komitet zwracał na wszelkie wydatki, na podróże po Galicji, a w szczególności do Zagłębia naftowego. Na konferencji ś-tojurskiej miał oskarżony wygłosić referat. Dalej zeznaje, że był na Węgrzech za rządów Beli Kuhna i figurował w tamtejszej partji komunistycznej, jako łącznik między partją węgierską a małopolską. Po upadku rządu bolszewickiego na Węgrzech Jung przybył do Galicji.

Na tem przesłuchanie Junga ukończono. Dalszy ciąg rozpraw wyznaczono na sobotę.

Komunikaty.

—:—

Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi komunikuje, iż począwszy od dnia 1-go grudnia r. b. od godz. 7 — 9 wiecz. ordynować będą w Lecznicy II-ej przy ul. Piotrkowskiej № 17, wyłącznie dla pracowników umysłowych lekarze chorób wewnętrznych, ginekologicznych i dentysta.

Z dniem 29 listopada r. b. zwija się w Lecznicy I-ej przy ul. Karola № 28 dział dentystyczny i przenosi się go do Lecznicy V-ej przy ul. Milsza № 55.

Ze względu na przeniesienie, gabinet dentystyczny w Lecznicy I-ej już w dniu 29 listopada r. b. nie będzie czynny.

Kasa Chorych m. Łodzi

Dr. Ed. Glebartowski

Komisarz.

949—1

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
29 listopada 1922.

Gospodarka Rosji sowieckiej i jej perspektywy.

VII. Przemysł.

Przy starym kierunku polityki ekonomicznej cały przemysł kraju był znacjonalizowany, a płaca zarobkowa różnych kategorji pracowników w nacjonalizowanym przemyśle była prawie jednakową, przytem trzeba nadmienić, że nie zabezpieczała nawet minimum egzystencji.

Nie zwracając uwagi na to, że w historji ludzkości nie było jeszcze takiej chwili, kiedy w życiu gospodarczem zapanowałby pierwiastek moralny, etyczny nad materjalnym, władza sowiecka usiłowała zorganizować produkcję na podstawach etycznych, usuwając zupełnie z życia gospodarczego zainteresowanie gospodarcze.

Robotnik powinien pracować,— mówiła władza sowiecka, —gdyż znacjonalizowany przemysł jest jego, a, pracując, pracuje dla dobra swego.

Nie będąc jednak zainteresowanym materjalnie w procesie gospodarczym, robotnik pracować nie chciał, a władza sowiecka wtedy zmuszała go do pracy, działając, jak zwykle, terorem.

Jeszcze w roku 1921 tomski kolejowy trybunał skazał na karę śmierci kilku urzędn. kolej. za to, że nawoływali oni do strejku urzędników i robociarzy tomskiej dyrekcji kolejowej, której pracownikom nie wydawano w ciągu 1—2 miesięcy deputatu, wchodzącego w skład płacy zarobkowej według ustalonego prawa.

Za pomocą strejku kolejarze ci chcieli zmusić władzę sowiecką do wypłacania zarobku, i li tylko za nawoływanie do strejku zostali skazani na karę śmierci!

Komentarze są tu chyba zbyteczne?! Nie od rzeczy jednak będzie, jeżeli przytoczę niektóre dane o produkcji, zbudowanej na powyższych podstawach.

W lipcu 1921 roku zagłębie Donieckie dawało węgla tylko taką ilość, jaka była potrzebna, by szyby nie zostały zatopione.

To znaczy, że ilość wydobytego węgla szła całkiem na podtrzymanie szybów i nie było nawet nieznacznej nadwyżki, którą można byłoby wywieźć dla celów przemysłu.

Na wszechrosyjskiej konferencji gubernjalnych rad gospodarki narodowej prezes wyższej rady gospodarki narod. („wyssownarchozu") Bogdanow wskazał na powyższy fakt, mówiąc o katastrofie, jaka grozi z tego powodu lokomocji i przemysłowi rosyjskiemu.

Podobnie katastrofalny stan rzeczy dał się zauważyć w przemyśle naftowym w Baku i Groźnem (Kaukaz), gdzie produkcja ropy z miesiąca na miesiąc malała.

Przesilenie w przemyśle opałowym wywołało przesilenie w innych gałęziach przemysłu, paraliżując zupełnie życie gospodarcze olbrzymiego kraju.

Urzeczywistnienie w gospodarce doktryny komunistycznej wyrządziło narodowi rosyjskiemu olbrzymie szkody.

Ale to było obojętne władzy sowieckiej.

Gdy pewnego razu, jeszcze przy starym kierunku polityki ekonomicznej, do syberyjskiego urzędu aprowizacyjnego („sibprodkomu") przybyła delegacja robotników fabryk uralskich, prosząc o wysłanie na Ural wagonów z mąką, wskazując na tragiczne położenie przemysłu i robotników który z powodu braku chleba na Uralu muszą wymrzeć, zastępca prezesa „sibprodkomu" odrzekł: „mąki nie mamy, jeżeli jest niezbędnem, by robotnicy dla sprawy ewolucji wymarli, to powinni umrzeć"!

Wtedy, gdy skutkiem starego kierunku polityki ekonomicznej, życie gospodarcze, jak to wykazano wyżej, w kraju zamierało, gdy Lenin widział, że władza w rękach bolszewików nie utrzyma się przy takim systemie ekonomicznym, zaczęto odradzać przemysł, usuwając z życia gospodarczego ujemne czynniki komunistyczne i przywracając mu czynnik zdrowy—gospodarcze zainteresowanie materjalne.

Wprowadzono „nep" (nową politykę ekonomiczną).

Przystąpiono do częściowej denacjonalizacji przemysłu, oddano w dzierżawę byłym właścicielom część fabryk w kraju, wprowadzono w fabrykach państwowych t. zw. obrachunek gospodarczy („Chozjajstwiennyj razszczot"); znaczy to, że fabryki te miano prowadzić na zwykłych zasadach handlowych.

Podwyższono wreszcie płacę zarobkową w stosunku do wytwarzanej produkcji.

Stan materjalny robotnika w fabrykach prywatnych, odrodzonych przy „nepie", jest daleko lepszy, niż w fabrykach państwowych.

W fabrykach prywatnych robotnik i pracownik otrzymuje, popierwsze, płacę wyższą, a powtóre, otrzymuje ją na czas, natomiast w fabrykach państwowych ma płacę niższą i otrzymuje ją ze znacznym opóźnieniem, co przy stałym spadku waluty jest zawsze wielką stratą dla pracownika.

Wprowadzając w ten sposób w przemyśle „nep", władza sowiecka robiła częściowo ustępstwa kapitalizmowi, i gospodarka zaczęła dawać oznaki życia!

Ale ponieważ gospodarka ta nie miała zorganizowanego kredytu, gdyż władza sowiecka w żaden sposób nie chciała w tej dziedzinie robić ustępstw kapitałowi finansowemu, utrzymując w kraju tylko bank państwowy, to wkrótce po wprowadzeniu w życie „nepu" zaczęło się dawać we znaki przesilenie w dziedzinie zbytu.

Wyprodukowane w fabrykach państwowych towary nie znajdywały zbytu, chociaż zapotrzebowanie ich w kraju było ogromne.

Praktyka życia pokazała, że bolszewicy zmuszeni będą wogóle do poczynienia kapitalizmowi dalszych ustępstw, a w szczególności do zezwolenia na organizację prywatnego kredytu.

Nic więc dziwnego, że prasa nasza podała w ostatnich dniach wiadomość o otwarciu szeregu banków prywatnych w Rosji sowieckiej.

Aleksander Herman.

Wiedeń, a sanacja stosunków finansowych.

Zadawalające rezultaty, jakie dała obradująca obecnie nad naprawą stosunków finansowych Austrji konferencja parlamentarna, spowodowały małą „sanacyjną" zniżkę na giełdzie wiedeńskiej.

Sfery giełdowe obawiają się zupełnego „zastoju" w emisji nowych banknotów, co w obecnych czasach byłby w Austrji zupełną niemożliwością.

Na wszelki wypadek giełdziarze rzucili na rynki krajowe ogromną ilość banknotów powiększoną jeszcze przez liczne banki i małe przedsiębiorstwa przemysłowe. Pogłoski o zbliżaniu się kryzysu finansowego znalazły chętnych słuchaczy i rząd, który pragnie obecnie umieścić swe papiery i obawia się inflacji, postawiony jest w bardzo trudnem położeniu.

Z papierów państwowych, chętnych nabywców znajduje jedynie pożyczka wojenna, która ma być wkrótce przez rząd wykupiona tak samo jak obligacje renty wartości do 200 kor. Oczywiście trudno jest utrzymywać tak kosztownych obecnie urzędników dla papierów, które przynoszą 8 czy 11 kor. rocznie i to w dwuch półrocznych ratach. Dlatego rząd zamierza wszystkie te obligacje wykupić.

Dla wykupienia pożyczki wojennej ministerjum skarbu przeznaczyło sumę 10 miljardów koron, co przy obecnych stosunkach austrjackich nie jest bynajmniej wysoką sumą. W kraju gdzie podwyżka pensji urzędniczych wynosi 60 koron na każdą minutę ośmiogodzinnego dnia, należy zabrać się do zmniejszenia urzędów.

Wszystkie kasy oszczędnościowe, tak samo dotknięte są inflacją i by nie ponosić strat w administracji swej, wyznaczyły 100 koron jako najniższą przyjmowaną obecnie stawkę.

Tak samo utrudniony jest kredyt hipoteczny. Ciągła zwyżka opłat i marek stemplowych i chęć zwrócenia pożyczki w obecnej prawie bezwartościowej walucie zmniejszyła do minimum wszystkie tego rodzaju operacje. Nowe pożyczki hipoteczne są obecnie rzadkością a o ile dochodzą do skutku to procent wynosi conajmniej 30 od sta i to przy opłacie wszelkich kosztów.

Sprawa proponowanego przez ligę narodów projektu finansowej sanacji Austrji jest na najlepszej drodze i zostanie zapewne w końcu tygodnia ratyfikowana. W kwestji tej rząd porozumiał się także z głównymi matadorami partji socjalistycznej, tak, że wszelkie ewentualne trudności przy wyborach zostały z góry usunięte.

Or.

—o—

Penetracja kapitałów austrjackich do Polski.

Przez dłuższy czas toczyły się rokowania między wiedeńskim Powszechnym Bankiem Depozytowym (Allgemeine Depositenbank) a „Polskim Bankiem Przemysłowym" we Lwowie o zakupno większej partji akcji tegoż banku. Jak się dowiadujemy, tranzakcja ta doszła obecnie do skutku o czem zakomunikował prezes Powszechnego Banku Depozytowego, Paweł Goldstein, na walnem zebraniu, które niedawno się odbyło. Bank Depozytowy objął 200.000 sztuk akcji „Polskiego Banku Depozytowego" wartości nominalnej 280 marek polskich po kursie 500 marek pol. za sztukę. Inicjatywa do tej tranzakcji wyszła od pana Goldsteina, który pochodzi z polskiej części Górnego Śląska, włada językiem polskim i usiłuje za pośrednictwem Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie, względnie przez Śląski Bank Przemysłowy, związany z tym bankiem, wejść w ściślejsze stosunki z przemysłem górnośląskim. Bank Depozytowy zastrzegł sobie opcję na uczestnictwo w przyszłych emisjach akcji Polskiego Banku Przemysłowego. W radzie nadzorczej tego ostatniego zarezerwowano dwa miejsca dla Powszechnego Banku Depozytowego, z których jedno obejmie p. Goldstein. Dotychczas Bank Depozytowy rozwijał działalność przeważnie na Śląsku Cieszyńskim, finansując towarzystwo akcyjne węglowe „Silesia", fabrykę zapałek „Silesia", zakłady cynkowe i aluminjowe w Dziedzicach, oraz towarzystwo budowlane Korn i sp. w Bielsku. W małopolskim przemyśle naftowym Bank Depozytowy zaangażowany jest w spółkach „Omnium", „Terra" i „Polonja".

Dnia 19 października r. b. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie „Wiedeńskiego Banku Związkowego" (Wiener Bankverein"), na którem uchwalono podnieść kapitał akcyjny z jednego miljarda koron na dwa miljardy.

W emisji tej uczestniczyć będą „Societe generale de Belgique", „Banque Belge" pour es etrangers" i „Bassler Handelbank". Na walnem zgromadzeniu tegoż banku uchwalono przeznaczyć 300 miljonów marek polskich na potrzeby filji w Polsce. Wiedeński Bank Związkowy jest obok Union Banku, posiadającego filję we Lwowie i „Powszechnego Banku Obrotowego" (Allgemeine Verkehrsbank) trzecim bankiem wiedeńskim, mającym samoistne filje w Polsce. „Austrjacki Zakład Kredytowy dla Handlu i Przemysłu (Oesterreichische Kreditbank für Handel und Gewerbe, którego prezesem jest baron Ludwik Rotszyld, przystąpił do koncernu polsko-francuskiego „Dąbrowa", w szczególności zaś do Karpackiego Towarzystwa Naftowego, dawniej „Bergheim i Mac Larrej", które we wpomnianym koncernie zajmuje jedno z wybitniejszych miejsc. Na walnem zgromadzeniu tego Towarzystwa, które odbyło się dnia 23 października r. b. wybrany został do Rady Nadzorczej Ludwik Neurat, dyrektor austrjackiego Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przemysłu, który to bank już przed wojną był silnie zaangażowany w małopolskim przemyśle naftowym.

Należące również do koncernu „Dąbrowa" (Towarzystwo Naftowe „Schodnica I.), które dotychczas miało swoją siedzibę w Wiedniu, postanowiło utworzyć dla swoich kopalń w Polsce oraz rafinerji nafty w Dziedzicach pod firmą „Dziedzice" spółka akcyjna naftowa, z kapitałem na razie 25 miljonów marek polskich. Do rady nadzorczej tego towarzystwa weszli między innymi: hr. Adam Tarnowski, który został wybrany prezydentem, profesor uniwersytetu dr. Stanisław Starzyński, jako wiceprezes Leon ks. Sapieha, b. minister austrjacki robót publicznych, dr. Roman Herimberg, a jako zastępcy grupy francuskiej Jacques Thery i Georges Pollet-Tiberghelm. Akcje nowego towarzystwa mają być wprowadzone na giełdach w Warszawie, Krakowie i w Lille.

Dawnemu towarzystwu „Schodnica", którego siedziba pozostanie w Wiedniu przypadnie rafinerja nafty „Schodnicy" w Austrji (Drosing). Z Karpackiem Towarzystwem Naftowem ma przyjść do skutku układ celem założenia wspólnego bura sprzedaży produktów naftowych. Na walnem zgromadzeniu „Schodnicy", które odbyło się 26 października r. b. wybrany został na prezesa pan Georges Pollet-Tibergheim, a dr. Homanna i Karola Goldsteina wybrano jako wice-prezesów. Objęcie w Posce położonych zakładów „Schodnicy" przez spółkę „Dziedzice" nastąpić ma po wejściu w życie traktatu handlowego polsko-austrjackiego, który jak wiadomo reguluje kwestje nostryfikacji towarzystw akcyjnych.

Dnia 2 października r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie Banku austro- polskiego pod przewodnictwem b. ministra skarbu dra L. Bilińskiego. Na zgromadzeniu tem postanowiono podwyższyć kapitał akcyjny z 400 na 800 miljonów koron. Bank ten objął interesy firmy bankowej Robert Goldschmied i S-ka, która już dawniej była komandyta Polskiego Banku Przemysłowego na Wiedeń. Kapitał polski reprezentowany jest w Banku austro-polskim przez „Polski Bank Przemysłowy", Zygmunta Lewakowskiego i innych poszczególnych kapitalistów. Kapitał austrjacki reprezentowany jest przez grupę Herzfeldern (główny akcjonarjusz Tow. akc. dla przemysłu cementowego „Szczakowa". Wiceprezesami banku są: b. minister dla Galicji i b. pełnomocnik G. U. L. w Wiedniu dr. Juljusz Twardowski i były prezes państwowego urzędu naftowego dr. Karol Klobassa Żrecki.

Bank austro- polski zamierza wprowadzić w najbliższym czasie niektóre akcje polskich przedsiębiorstw przemysłowych na giełdę wiedeńską.

Dr L. P.

Rynek pieniężny

—

Giełda warszawska.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 17050—16900
Liry włoskie 895.
Funty ang. 77100

Czeki i wpłaty.

Belgia 1124—1126.
Berlin 1,97.50—2.00
Gdańsk 2,65—2.00
Chrystanja 3190
Holandja 6720.
Londyn 76500—77500.
Nowy Iork 17050—16875.
Drobne dolary 16905—16745.
Paryż 1210—1204.
Szwajcarja 3200.
Praga 540.
Wiedeń 24.50
Włochy 817.50

Listy zastawne.

Miljonówka 1725.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. ze 100 rubli 670.
5 proc. oblig. m. Warszawy 385.
5 proc Łodzi 205

Akcje.

Bank Dyskontowy 19600.
Bank Kred. Warsz. 16000.
Bank przem. lwowskich 3000
Bank zj. z. polsk. 8500.
Bank Małopolski 3000.
Zw. Sp. Zarobk. 10750
Bank przemysłowy 3000
Bank Handlowy 34000
Bank Zachodni 22500.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Wczoraj na warszawskiej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolary 17000
Franki fr. 1230
Funty 75700.
Marki niem. 2.10
Ruble złote 860 000
Ruble srebrne 5850.
Bilon 2.850

Czarna giełda w Łodzi.

Wczorajsze notowania na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi zdradzały tendencję mocną, lecz spokojną. — Obroty średnie.

Kursy kształtowały się następująco:

Dolary 17150—16980—16800
Funty 76800—76700
Franki fr. 1210-1196.
Franki belg. 1125—1115.
Franki szwajc. 3100.
Marki 2.10—2.00
Kor. austr. 0.20.
Kor. czesk. 525
Liry 790.
Leje 95.
Miljonówka 1800.
Wiedeń czeki 0,24—0.23,50
Berlin czeki 2.05—1.95

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 28 listopada (Tel. wł. „Głosu Polsk."). — Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Nowy-Jork 8.578,50—8,621,50
Londyn 38.403,70—38 576,30
Holandja 3.381,52—3.398,48
Marka polska 50, 2 — 50,88
Warszawa 49,87 — 50,13
Poznań 49,69 — 49 87
Tendencja bez zmiany.

Urzędowe notowania w Berlinie.

Zamknięcie giełdy

BERLIN, 28 listopada (Tel. własny „Głosu Polsk."). Na urzędowej giełdzie berlińskiej notowania były następujące:

Amsterdam 3.451,35—3,468,65.
Buenos-Aires 3,192—3,108
Bruksela 556 10—558,90
Christiania 1,596—1,640
Kopenhaga 1,760.58—1,769.42.
Sztokholm 2,329,16 — 2,340,84
Helsingfors 216,95—218,05
Mediolan 416,46—418.55.
Londyn 39,401,25—39,598,75
New-Jork 8750,06—8,796,94
Paryż 603,48—608,52
Zurych 1.640,88—1.649,12
Madryt 1.341.63—1.348,37
Praga 269.32—270,68
Sofja 62,84—63,16
Tokio 4,214,42—4,235,57
Rio de Janeiro 1,102,23—1,007,77
Marka polska 51
Warszawa 50,50
Tendencja spokojna.

Nieurzędowe notowania w Berlinie.

BERLIN, 28 listopada. (Tel. własny) Po zamknięciu giełdy, notowania były następujace:

Holandja 3.400.
Belgja 565
Nowy-Jork 8 600
Londyn 39.000
Włochy 413
Paryż 608
Praga 272
Marka polska 49,25
Warszawa 49.75
Tendencja spokojna.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Dzielna 14. Telefon 13-65

Sala Filharmonji, Telef. 13-84. Dzielna Nr. 20

W CZWARTEK, dnia 7 grudnia 1922 r. o godz. 8.30 wiecz.

7-my Koncert z cyklu „Wielkich Solistów"

Program wypełni:

HERMAN

Jadlowker

Tenor nadworny. Artysta światowej sławy.

Przy fortepianie: dyr. **Teodor Ryder.**

W programie: LEONCAVALLO: Arja z op. „Pajace" NAPRAWNIK: Arja z op. „Dubrowski", PAISIELLO: Arja antiche, oraz pieśni Schuberta, Greczaninowa, Denza, Tosti, Papini i innych.

Bilety do nabycia w kasie Filharm. ok. 1, codz. od g. 10—1 i od 3—7 w., w niedz. i święta od 10—1 i od 3—5 pp. 963—1

Towarzystwo Miłośników Muzyki

Krótka 1.

W piątek, 1 grudnia o godz. 8.30.

Recital fortepianowy

Prof. Max Pauer Stuttgart

W programie: Bach, Beethowen, Chopin, Liszt.

Uwaga. Bilety dla członków rezerwuje się do czwartku (włącznie). Winda czynna. 932—1

:: Sala Filharmonji, ul. Dzielna 20. ::

Dziś, dn. 29 listopada 1922 r. o godz. 8.15 wiecz.

WIELKI KONCERT

znakomitej artystki

WIKTORJI KAWECKIEJ

ze współudziałem

K. Krugłowskiego, barytou art. op. Warsz.

Prof. A. Piotrowskiego, fortepian

Program nowy. **Program nowy.**

Bilety w kasie Filharmonji, ul. Dzielna 20. 794—1

Dr. med.

Braun

Południowa № 23.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Przyjmuje od 8—10 i pół, 1—2 5—8. Panie 4—5.

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne

przyjm. od 10—12 i 5—7

Nawrot № 7. 15341—18

Dr. W. Łagunowski

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 1—2 pp i od 5—8 w.

Gdańska (Długa) 42.

OGŁOSZENIE.

Wobec niemożności dojścia do porozumienia z **majstrami tapicerskimi,** którzy za wykonanie robót pobierają z powodu drożyzny ceny dowolne, składając winę drożyzny na pracowników, którzy wymaganiami swemi utrudniają wykonanie obstalunków, ogół pracowników tapicerskich postanowił przedłużyć strejk u majstrów.

Nie chcąc brać na siebie winy z powodu niemożności pracy u majstrów, ogół pracowników postanowił przyjmować przez czas trwania strejku wszelkie roboty w zakres tapicerstwa i dekoracji wchodzące, wyznaczając i upoważniając na **Kierownika członka swego zarządu** p. Artura Szymocha do **przyjmowania obstalunków,** jak również do odbioru pieniędzy za wykonane roboty tapicersko-dekoracyjne.

Roboty powierzone zostaną solidnie i punktualnie wykonane, według umiarkowanych cen. Polecając się łaskawym względom Szan. Klijenteli.

Łódź, dn. 28. XI. 1922 r.

Z poważaniem

ZARZĄD

Zgromadzenia Prac. Tapicerskich.

Adres do przyjmowania robót: Sklep spożywczy **Artur Szymoch,** ul. Milsza 14. 924—1

KONSTRUKTOR

inżynier lub długoletni fachowiec poszukiwany do budowy maszyn do szycia i trykotarskich. Pensja i udział w zyskach. Oferty sub „S. S." w Adm. „Głosu Polskiego". 16744—1

FABRYCZNY SKŁAD

wyrobów

Wełnianych i Bawełnianych

B-cia Karpowscy i J. Bielajew

Łódź, **ul. Piotrkowska Nr. 37,** w podwórzu. Telefon № 11-68.

Poleca stale w wielkim wyborze wyroby:

DZIAŁ SUKIENNY:	DZIAŁ BAWEŁNIANY:
fabryki sukna **A. G. Borst w Zgierzu**	Szajbler i Grohman
„ „ **Franciszek Kinderman**	Krusze i Ender
	Juljusz Kinderman
	Karol Hoffrichter
	Teodor Ender
	Adolf Daube.

SPECJALNY DZIAŁ 790—1

SPRZEDAZY DETALICZNEJ

po cenach hurtowych.

Ceny fabryczne! **Ceny fabryczne!**

Cennik

płac minimalnych

pracowników przemysłu włókien.

W wyniku pertraktacji Międzyzwiązkowej Komisji Pracowniczej ze Związkiem Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem ustalony został następujący **cennik płac minimalnych, obowiązujący za m. listopad r. b.**

Buchalter samodzielny	Mk.	485.000
Sprzedawca	„	460.000
Kasjer	„	405.000
Biuralistka I kategorji	„	365.000
Inkasent	„	270.000
Magazynier	„	270.000
Biuralistka II kategorji	„	203.000
Stenotypistka	„	203.000
Maszynistka	„	155.000
Praktykant	„	105.000

Koledzy! żądajcie od swych szefów ścisłego stosowania powyższego cennika, w przeciwnym razie zwracajcie się **z żądaniem interwencji** do swoich Związków wzgl. do Międzyzwiąkowej Komisji Pracowniczej (Al. Kościuszki 21) — pisemnie lub ustnie.

Międzyzwiązkowa Komisja Pracownicza

Stowarzyszenie Handlowców Polskich, Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych Chrześcjan, Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych m. Łodzi, Związek Zawodowy Pracowników w Handlu i Przemyśle, Związek Zawodowy Pracowników Bankowych. 934-1

Do biura importowego potrzebna

stenotypistka,

władająca gruntownie językami polskim i niemieckim ze stenografją niemiecką.

Oferty pod K. O. 97.

Na WYPŁATĘ!

firanki, obrusy, ręczniki, płótna, towary damskie i męskie

Ch. Markowicz i S-ka

Piotrkowska 37, w podwórzu. 585—2

Kupię

dywan

perski, w dobrym stanie Sienkiewicza 23, front drugie piętro, prawa str. 960—1

Długoletnia

rutynowana kierowniczka

Domu Sierot, izraelitka, z dobremi świadectwami pragnie zmienić posadę, ewentualnie w charakterze gospodyni. Oferty pod „N. W." do Adm. „Głosu Polskiego". 959—2

Dr. I. Silberstrom

Choroby skórne i weneryczne

ZIELONA nr. 11.

Przyj. od 12—2 i 7—8 w. Panie 5—4 i pół. Niedziela od 9—2 pp. 154—7

NOWOOTWORZONA

APTEKA

J. Sitkiewicza i S-ki

ul. Milsza 26 (róg Pańskiej)

Tran rybi z Bergen, dla dzieci nadszedł

Dr. med.

Józef Szwajcer

Akuszerja i chor. kobiece

Pomorska 7.

Przyjmuje od g. 3—5 pp 250—13

Meble!

Różne nowe i używane, sypialka biała, stołowy, szafy białe, dębowe oraz otomany, leżanki, biurko, sprzedaje po cenach przystępnych. Piotrkowska 261, m. 4, II piętro front. 575—20

Warsztaty tkackie

„68—72" do kupna poszukiwane. Wiadomość: Piotrkowska № 73 m. 13. 16926—3

Dr.

J. Sołowiejczyk

Choroby skórne i wenerycz.

Pańska 4, róg Konstant.

Przyjmuje od 9 do 1-ej od 3—4. 307—20

Zakład kuśnierski

H. Waserman

Piotrkowska 42

wykonywa wszelkie roboty **futrzane damskie,** jak **męskie** po **cenach** przystępnych z akuratną obsługą. 66-6

Kupię

zakład fryzjerski

w centrum miasta. Oferty proszę składać do „Głosu Polskiego" pod „Zakład". 16930—1

Zarząd Akc. Tow. Przemysłowego Markus Kohn w Łodzi,

niniejszym uprasza pp. akcjonarjuszy o łaskawe przybycie na

nadzwyczajne ogólne zebranie

które odbędzie się w biurze Towarzystwa w Łodzi przy ul Piotrkowskiej № 61 w dniu 3 stycznia 1923 r. o godz. 12 w południe z następującym porządkiem dziennym:

1. Zmiana §§ 4, 5, 7, 8, i 16 kontraktu Towarzystwa z Syndykatem Angielskim w Bradfordzie z dn. 20 marca 1920 roku.
2. Wnioski Zarządu i
3. Wnioski Akcjonarjuszy.

W razie niedojścia zebrania do skutku w dniu 3 stycznia, następne zebranie odbędzie się w dniu 17 stycznia 1923 r. o godz. 12 w południe w tymże lokalu z tymże porządkiem dziennym i będzie prawomocne bez względu na ilość złożonych akcji i liczbę przybyłych akcjonarjuszy.

Krojczego-(nię)

do objęcia kierownictwa poszukuje nowootworzona szwalnia bielizny męskiej. Oferty wraz z dokładnymi adresami sub. „Szwalnia" w Administracji „Głosu Polskiego" 948—1

Kupuję

i płacę najlepiej za brylanty, złoto, perły, zęby sztuczne, dywany perskie i futra

N. Warszawski

Piotrkowska 9

lewa of. II piętro.

Magazynier

do przędzalni wigoniowej potrzebny zaraz. Zgłosić się osobiście. — Wólczańska 27. 969—1

Lekarz dentysta

Felika Seidengart

Zawadzka 10

Przyjmuje 10—1 i 3—7. 947—1

Biuralistka-korespondentka

dobra siła pomocnicza dla biura poważnego przedsiębiorstwa poszukuje odpowiedniej posady. Łask. oferty pod „R. O." do Adm. „Głosu" 951-1

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KUŚNIERSKI

Ch. M. Fiszlewicz Wschodnia 51 (róg Cegielnianej)

przyjmuje wszelkie zlecenia kuśnierskie z własnego oraz powierzonego materjału, akuratną obsługą, po cenach umiarkowanych. 819-1

Inteligentna panienka

mająca świadectwo z ukończenia kursu buchalterji w szkole p. Mantinbanda, pisząca na maszynie, poszukuje od zaraz posady w jakimkolwiek biurze. Oferty pod „W." do Adm. „Głosu Polskiego" 958—2

Panienka

z Poznańskiego przyjmie tu w Łodzi chętnie miejsce do dzieci. Zgłoszenia do „Głosu" pod „A. B. Z." 16845—2

Potrzebni

zdolni tapicerzy

na stałe. Rozwadowska 2, W. Łuczak. 944—1

Kupię

heblarkę do metalu

od ¾ do 1½ mt. długości. Pomorska 107, Tomaszewski. 941-4

Stare zapasy

bielizny damskiej i dziecinnej sprzedajemy dopóki zapas starczy po tanich cenach

Damskie koszule
z madapolamu 8.5, 7.5, 6500
z batystu 12.5, 10.5, 9500

Majtki damskie
z madapolamu 9.5, 8.5, 7500
„ batystu z koronkami 13500

Staniczki
z batystu haftowane 4.5, 3.5, 2800

Halki „reform"
z batystu haftowane 12.5 9.5 7500

Domowe fartuchy
kolory trwałe 7.5, 6.5 4500

Bielizna dla chłop. i dziew.
od 2 do 12 lat

Firanki
na metry 7.5, 6.5 5500
odpasowane na okno 28.— 26100

Szmechel i Rozner, Łódź

Piotrkowska 100 i filja 160.

753—3

„D A K"

Piotrkowska 149 (w pod. na prawo)
poleca hurtowo i detalicznie:
Bawełniane wyroby
Fabryki Karola Th. Buhle, Łódź
Tow. Akc. L. Geyera
„ „ K. Scheiblera i Grohmana
Półwełniane i wełniane wyroby
Fabryki Tow. Akc. A. G. Borsta
„ „ „ R. Kindlera
Lniane wyroby
Fabryki Żyradowskiej Manufaktury
Hurt na 1 i 2 piętrze.
Detal na parterze.
(od 9—1 i od 3—7) 582-25

BRYLANTY,

perły, złoto, srebro, zegarki, różną biżuterję i stare zęby i dywany kupuję: płacę najsumienniej, Sklep jubil. A. Herszkorn, Cegielniana 37, róg Piotrkowski, e

DYNAMOMASZYNA

200 do 250 amp. 120 volt do nabycia poszukiwana. Zgłoszenia: Karol Nippe i S-ka, ul. Zachodnia 59. 920—2

Poszukiwany zaraz

samodzielny buchalter-bilansista z korespondencją polsko niemiecką do fabryki wyrobów wełnianych Łaskawe oferty z podaniem życioryau oraz warunki i referencje do „Głosu Polskiego" sub. „Piszący na maszynie" 692—3

Książki szkolne, encyklopedje, dzieła, miesięczniki, beletrystyka i tygodniki ilustrowane w językach polskim, rosyjskim i niemieckim **Kupuje L. Tuwim, Łódź, Piotrkowska 17,** II podw., m. 35. 1834—3

Płacę 150°|. drożej

Kupuję brylanty, złoto, srebro, perły, djamenty, biżuterję, stare zęby, zegarki. oraz futra i dywany. **Konstantynowska 7.** Milich, prawa oficyna I piętro. 601-10

Szkoła Tańca W. Lipińskiego Piotrkowska № 108

rozpoczyna specj. **Kurs uzupełniający,** przeznaczony dla absolwentów grup: C albo D, oraz kandydatów zaawansowanych. 712—2

FUTRA farbuję.

Nowe i używane. Najmodniejsze trwałe kolory. Po farbowaniu zostają miękkie. Dla hurtowników rabat. Lipowa № 68, I piętro, R. Lewandowski. 16689—3

Urzędniczka

z praktyką biurową i bankową poszukuje odpowiedniej posady. Oferty sub. „Obowiązkowa" do Administracji 922-1

Poszukiwana

jest doświadczona niania. Zgłosić się ma u p. Żółtkowskiego przy ul. Nowo-Cegielnianej № 29 915—3

„SCALA"

!!! Ostatnia sensacja 1922 roku !!!

W piątek, dnia 1 grudnia

W ciągu jednego wieczoru będzie można przeżyć:

I. **Wielki poranek muzyczny**
z udziałem 3 artystów na czele z 8-letnią wirtuozką na ksylofonie.

II. **Turniej śpiewaczy** z udziałem takich sił, jak Erwestówna, Kazimierska, Mazurkiewiczówna, Wolski i inni.

III. **Popołudnie na łódzkiem podwórku**
z oryginalnymi bałuckimi szlifierzami (Duo Janaszek).

IV. **Five o c'lock między 4 ludźmi**
(w tem jeden murzyn), którzy przezwyciężyli przestrzeń i równowagę.

V. **WIECZOR W CYRKU RZYMSKIM**
wśród oryginalnych gladjatorów (Fortunato-Bassi).

VI. **Noc nad Nilem w towarzystwie 4 tresowanych krokodyli**
(Alfonso Sayton Company). Niebywała wystawa!! Oryginalny krajobraz z nad Nilu!! Imponujące efekty świetlne!!!

Oto, co ujrzycie w piątek, 1 grudnia w teatrze

„SCALA"

Duże 2 książki na miesiąc

wytwornie wydane otrzyma Każdy, kto zaprenumeruje

BIBLJOTEKĘ DZIEŁ WYBOROWYCH

połączoną z tygodniowem wydawnictwem

Książek Ciekawych

Najlepsze powieści polskie i tłumaczone

Dzieła popularno naukowe i fantastyczne

Tylko 1000 mk.

w prenumeracie Książka od 150—200 stron, w sprzedaży detalicznej 2.500 mk. ta sama Książka.

Prenumerata miesięczna 2000 mk., z przesyłką 2400 mk.

W najbliższym czasie wyjdzie między innemi:

EDWARDA LIGOCKIEGO, autora Sambry i Mozy, niedrukowany romans — **LEW ŚW. MARKA.**
KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO, perły humoru, perły niedrukowane **MOJE LISTY.**
WACŁAWA FILOCHOWSKIEGO, niewydana powieść — **PTASZNIK I NIEDŹWIEDZIE.**
PIERRE BENOIT, słynnego autora „Atlantydy", jedyna niełłomaczona powieść — **ZA DON CARLOSA.**
MARK TWAINA niezrównane **PRZYGODY HUCKA.**

Prenumeratę przyjmuje Bibljoteka Dzieł Wyborowych, Warszawa, Sienkiewicza 12, oraz wszystkie Księgarnie w Polsce.

Książki Ciekawe—26 książek wydan. w ostatniem półroczu — **na gwiazdkę 12.000 mk.**

Konto czekowe P. K. O. 4460. Na żądanie przesyła się katalogi. 849—1

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 40 mk.)

A. „Linguarum Schola" właściciele Ambllard i Deb. Francuski, angielski, niemiecki, — włoski, rosyjski. Piotrkowska 120, od 4—9 16550—38-n

Lekcji rosyjskiego udzielę młodej osobie zamiast polskiego lub francuskiego. Oferty do Głosu sub „Konwersacja".

Student udziela lekcji Szkolna 12 m. 5, od 5—6. 854—3—n

Student prawa Uniwersytetu Poznańskiego, mogący dobrze udzielać korepetycji w zakresie pełnego gimnazjum filologicznego — niech poda swój adres i warunki do „Głosu" pod „Pilne B. K" 16878—2—n

Studentka udziela lekcji. Przysposabia do egzaminu pojedyńczo lub grupami. 969—3-n

Udzielam lekcji i korepetycji specjalność: polski, łacina i matematyka. Oferty do „Głosu" pod „N. Z." 925—2-n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 60 mk.)

Do sprzedania skóry z kóz alpejskich. Piotrkowska 114 prawa oficyna 2-gie wejście III piętro. Honżwiczka.

Maszyna do szycia, nowa, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Pfancer, Nawrot 49. 910—2-k

Maszyny do szycia nowe, używane, na raty. Awret, Benedykta 34. 16929—5

Pianino zagraniczne — pierwszorzędne sprzedam. Piotrkowska 117, m. 29, II wejście 840—2-k

Pies rasy wilczej do sprzedania. Cegielniana № 8, Kozakiewicz, od 1—3 i 6—8, 955—3-k

Pies wilk, czystej rasy jednoroczny do sprzedania. Obejrzeć można od 5—7 w. Sienkiewicza 83, m. 7, III p. front. 937—2-k

Sprzedam bilard z bilami i kijami, polifon samogrający (75 płyt), tremo duże, wieszaki, landszafty, kandelabry, Kilińskiego 78, parter. na lewo. 879—2—k

Szafy dębowe dużego rozmiaru i łóżka sprzedaje stolarnia. Napiórkowskiego № 7, Górny Rynek. 895—2—k

Walizę kupię, używaną, w dobrym stanie Of pod „W. O. N.". 70 2-k

Posady i prace.

Poszukiwane.

(Za wyraz 40 mk.)

Biuralistka — korespondentka z dokładną znajomością języków polsk. i niemiec. i długoletnią praktyką pragnie objąć posadę w poważn. przedsiębiorstwie. Oferty „Samodzielna" do Głosu. 906—2—pp

Inteligentny chłopiec — obecnie na posadzie, szuka posady w składzie manufaktury. Oferty do Głosu „Energiczny". 925—1-pp

Inteligentna panna poszukuje posady gospodyni lub sklepowej. Świadectwa chlubne. Oferty do „Głosu" pod „M B." 16858—2 pp

Młodzieniec posiadający 4-kl. wykształcenie oraz kursy buchalteryjne, poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty do „Głosu" sub „Buchalterja". 868—1-pp

Stolarz z własnym warsztatem i narzędziami poszukuje posady portjera w fabryce. Oferty do „Głosu" sub „Stolarz". 859—3—pp

Zredukowany urzędnik państwowy, z kilkuletnią praktyką poszukuję jakiejkolwiek posady biurowej. Łaskawe oferty proszę składać pod „Zredukowany". 954—1 pp

Zaofiarowane.

(Za wyraz 50 mk.)

Panien do ręcznych mereszek jak również haftciarek maszynowych poszukuje Wytwórnia Bielizny, Kilińskiego 103. 16862—3—pz

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 50 mk).

Przyjmuje się różne skórki futrzane do garbowania. Gubernatorska 30, m. 37. T. Miller. 85-3-d

Przybłąkała się suka z dobermanów, uszy obcięte, czarna, podpalana. Do odebrania: Główna 28, A. Kłos. 939—1—d

Zginęła młoda suczka, rasy wilczej. Odprowadzić za wynagrodzeniem Zachodnia 34, Bronowski. 956—2-d

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 50 mk.)

Doktór medycyny poszukuje 2—3 pokojów (umeblowanych lub nie) ewent. jednego pokoju, przy rodzinie z prawem korzystania 2—3 godzin dziennie z drugiego pokoju jako poczekalni. Oferty pod „D. M." do „Głosu" 916—3—m

Młody mężczyzna poszukuje od zaraz lub 1 grudnia pokoju umeblowanego z osobnem wejściem, cena obojętna. Oferty do Głosu sub. „Ż. W. 200". 921—1-m

Młode małżeństwo poszukuje skromnie umeblowanego pokoju, łóżko własne, ewentualnie z korzystaniem kuchni Oferty sub „Trzydzieści" do „Głosu". 931—1—m

Poszukuję się jeden duży pokój z kuchnią, możliwie w centrum miasta. Pośrednicy pożądani. Łask. oferty do Głosu pod „J. B. 300". 936—3-m

Poszukuję mieszkania 2 lub 3-pokojowego z kuchnią. Pańska № 29, m. 20. 844—3—m

1 pokój do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: Zielona 12, u portjera,

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 30 mk.)

Cmigiel Kazimierz zgubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w Grodnie, 928—3-z

Faustówna Janina, ucz. szkoły p. Prysewiczówny zgubiła matrykułę.

Kufticka Balbina zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 952—3—z

Kotkowski Franciszek zgubił dowód osobisty, wyd w Łodzi. 876—3-z

Najberg Bluma zgubiła paszport niemiecki, wydany w Tomaszowie Mazowieckim. 861—3—z

Dominiak Roman zgubił kartę zwolnienia roczn. 1897. 16872—3—z

Poszukują pokoju umeblowanego przy rodzinie Zapłacę 7.000 i więcej, miesięcznie. Oferty do adm. „Głosu Polsk." pod „Woco" 927—3-m

Auerbach Leopold zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 957—3-z

Degen Mikołaj zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 672—3-z

Skradziono dowód osobisty w Kasie Chorych, na imię lekarza-dentysty Racheli Rozenberg, wydany w Bielsku Podlaskim wraz z sakiewką i pieniędzmi. Upraszam o łaskawy zwrot dowodów i kluczy. Cegielniana 19 m. 11. 16875—3—z

Zagubiono kartę powołania na imię Chila Henrykowskiego, wydaną przez P. K. U., Łódź, miasto. 904—3-z

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 2.500—, Kwartalnie Mk. 7.500—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 150.—miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.650. Zagranicą Mk. 5.600 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: WYCZAJNE: 150 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy po tekście 300 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NADESŁANE: przed i w tekście 400 mk. NEKROLOGI: 250 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i ślubne po mk. 25,000 po tekście Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranica o 100 proc. drożej od miejsc. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego". Piotrkowska 86.

Redaktor i wydawca: ...